Nr. 112. Kraków, Środa 19 Maja 1897. Rocznik XVI.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma" wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	16 zł. w. a.	8 zł. w. a.	4 zł. w. a.	1 zł. 35 ct.
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 70 „
W Państwie Niemieckiem	24 „ „	12 „ „	6 „ „	2 „ — „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 35 „

Pojedynczy numer kosztuje 8 ct., z przesyłką pocztową 10 ct.: — we Lwowie w Biurze dzienników ul. Olszewskiego ul. Kilińskiego 2 i Plesa. ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 8 ct.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. *Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.*

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13. Telefon Nr. 41.

Prenumeratę przyjmują: **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy.* — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej Plac Maryacki, 2. — Handel St. Karlińskiego w Sukiennicach. — Handel Jana Ekiera, ul. Karmelicka, 18.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: We **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** Krzyżanowski. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku Bazylei i Wrocławiu). — A. Opelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmiedt, M. Dukes, H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette. directeur, Rue Caumartin, 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 15 ct. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 50 ct. od wiersza. — **Załączniki** do *Nowej Reformy* (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 ct. od 100 egzem. dla miejscowych prenumerat. Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym.

O adres do tronu.

Wobec prezydenta ministrów hr. Badeniego i ministra oświaty dra Gautscha rozpoczęła wczoraj obrady komisya adresowa pod przewodnictwem p. Jaworskiego.

Po znanych czytelnikom z wczorajszych telegramów wywodach p. Ludwigstorffa, który określił stanowisko wiernokonstytucyjnej wielkiej własności, przemówił p. Kramarz i oświadczył, że w projekcie adresowym klubów większości parlamentarnej zarysował się tylko program minimalny poszczególnych stronnictw. Każde stronnictwo ma swój program maksymalny, od którego ani na włos nie odstąpi. I tak stronnictwo młodoczeskie i nadal bronić będzie swego prawnopaństwowego stanowiska. W dalszym ciągu wywodów swoich bronił mowca projektu adresu większości. Mowca zaznaczył, że przeciw projektowanej zupełnej autonomii Sejmów nikt poważnego stanowiska zająć nie potrafi. Już teraz postawiono dylemat: absolutyzm albo federalizm, a w dzisiejszych stosunkach bardziej obawiać się należy o parlamentaryzm, niż o centralizm, bo to, czem jest dzisiejszy parlamentaryzm, nie oznacza nic innego, jak głęboki jego upadek. Mowca zastanawia się także nad obecną obstrukcyą w parlamencie, i zaznacza, że obstrukcya Młodoczechów za czasów ministerstwa koalicyjnego była usprawiedliwiona, czego o dzisiejszej obstrukcyi Niemców powiedzieć nie można; obstrukcya ta doprowadzi niewątpliwie do przesilenia parlamentarnego.

Z polityką zagraniczną ostatnich czasów zgadzają się Młodoczesi, uznają także dobre chęci rządu, który wydał rozporządzenia językowe. Jestto wprawdzie pewnem uszczupleniem praw Niemców w Czechach, gdy muszą się uczyć obu języków krajowych, ale Niemcy powinni uznać, że obok nich i Czesi przyczynili się do olbrzymiego pod każdym względem wzrostu królestwa czeskiego, co na Niemców pewne wkłada obowiązki. Rząd powinien rozporządzenia językowe z całą lojalnością przeprowadzić, mimo burzy, jaka szaleje w parlamencie. Od stanowiska rządu w tej sprawie zawisło także stanowisko Młodoczechów.

Pos. Baernreither (wiernokonstytucyjna wielka własność) zaznaczył, że projekt adresu większości wcale nie zdradza nowoczesnego ducha i pozostawia bez odpowiedzi wiele ważnych kwestyj i reform, przez mowę tronową poruszonych. Punkt ciężkości tego projektu adresu spoczywa w prawno państwowych postulatach. W ten sposób jest on negacyą mowy tronowej, która ma podkład ustawodawczy. Grozi on niebezpieczeństwem nieporozumienia, lub jeszcze niebezpieczniejszemi zamiarami. Mowca nie jest przyjacielem zastarzałego i biurokratycznego centralizmu, ale właśnie dzisiejsze potrzeby pod względem gospodarczym, i politycznym wymagają dla wielkiego państwa potężnej siły władz centralnych. Jakże więc mowca ma przystąpić do adresu większości, który ma być bodźcem do zmiany konstytucyi i czy powinnoby się rozszerzyć w drodze ustawodawczej kompetencye Sejmów w kwestyach szkolnictwa?

P. Dipauli przeczy stanowczo, jakoby stanowisko jego stronnictwa w kwestyi szkolnej miało być naruszeniem konstytucyi. Stanowisko to da się zupełnie pogodzić z zasadniczemi ustawami państwa, dlatego mowca nie widzi w odnośnym ustępie adresu zagrożenia konstytucyi. Powołuje się mowca na słowa dawnego ministra oświaty Hasnera, który twierdził, że przestrzeganie wyznaniowego charakteru szkoły jest koniecznością czasów dzisiejszych. Uznaje w końcu p. Dipauli stanowisko autonomiczne projektu adresowego.

P. Stürgkh (wiernokonstytucyjna wielka własność) omówiwszy rozporządzenia językowe dla Czech i Moraw, zaznacza, że stronnictwo jego uważa za konieczne wdrożenie rewizyi tych rozporządzań przy udziale obu stron, Czechów i Niemców. Stronnictwo jego musi także i nadal stać przy państwowej ustawie o szkołach ludowych i przy centralistycznym ustroju monarchii i zwalczać prawno-państwowe żądania adresu większości.

P. dr. Schücker (liberał niemiecki) zaznacza, że projekt adresu większości jest autonomiczną manifestacyą, która narusza istniejące ustawy zasadnicze państwa. W dalszym ciągu oświadcza mowca, że niemiecka ludność w Czechach wysnuje najskrajniejsze konsekwencye z wydanych rozporządzeń językowych, i zwalcza te ustępy adresu, które oświadczają się za rozszerzeniem zakresu działania sejmów i ukrajowieniem szkoły. Co się tyczy spraw zagranicznych, to powinno być w adresie uwidocznionem podziękowanie dla cesarza, który stoi na straży obecnego pokoju w Europie. Stronnictwo mowcy głosować będzie przeciw projektowi.

P. Campi (klub włoski) oświadcza, że stronnictwo jego głosować będzie przeciw przedłożonemu projektowi adresu, albowiem nie żażądano w nim dla południowego Tyrolu osobnego Sejmu, ani osobnego rządu autonomicznego.

P. Madeyski uzasadnia wyczerpująco dążenia do zcentralizowania rządu, do czego nie potrzeba wcale zmiany ustaw państwa. Adres daje możność wypowiedzenia stronnictwom swego *credo* politycznego, które omówionem być musi z powodu obecnej sytuacyi parlamentarnej. Forma adresu nie jest wyzywająca i stanie się zadatkiem wydatnej pracy parlamentarnej.

P. ks. Scheicher (antisemita) oświadcza, iż stronnictwo jego głosować będzie przeciw przedłożonemu projektowi i samo osobny przedłoży projekt adresu.

P. Schwarzenberg oświadcza, że czeska własność feudalna głosować będzie za przedłożonym projektem adresu.

P. dr. Kopp (liberał niemiecki) zaznaczył, że w przedłożonym projekcie adresowym nie ma wzmianki o rozporządzeniach językowych, które usnnęły zupełnie nadaną państwu konstytucyę. Tym sposobem wypowiada większość parlamentarna życzenie, aby stosunek monarchii do Czech ukształtował się w ten sposób, jak stosunek Austryi do Węgier. Mowca stanowczo oświadczył się przeciw projektowi.

Następnie odczytał p. dr. Schücker projekt adresu, ułożony przez niemieckie stronnictwo postępowe, poczem przewodniczący zamknął posiedzenie.

Następne posiedzenie komisyi adresowej odbędzie się jutro. Na posiedzeniu tem przemawiać będzie prawdopodobnie hr. Badeni.

W kołach parlamentarnych panuje przekonanie, że nie przyjdzie wcale do rozpraw adresowych w *plenum* Izby poselskiej. Dotąd wniesiono trzy projekty adresowe. Uczyniła to większość parlamentarna, wiernokonstytucyjna wielka własność i stronnictwo liberalne niemieckie. Słychać, że jeszcze trzy wpłyną projekty, a to ze strony niemieckiej partyi ludowej, antisemitów, a nadto p. Danielak ma podobno przedłożyć projekt adresowy imieniem grupy Stojałowskiego. Będzie tedy aż sześć projektów, co aż nadto wystarczy, aby całą sprawę ubić już w komisyi adresowej.

Rozprawy adresowe w Izbie panów, które się pojutrze rozpoczną, trwać będą przez dwa dni przynajmniej. Z mowców stronnictwa prawicy zabiorą głos pp. Albert, Rieger, Randa i eksminister Dunajewski.

Listy z pod zaboru rosyjskiego.

Warszawa, 8 maja.

(Historya ukazu carskiego, znoszącego kontrybucyę z 1863 roku).

Ukaz z dnia 27 marca (st. stylu), znoszący kontrybucyę na Litwie i Rusi, miał narodziny prawdziwie z cesarskiem cięciem. Gdyby nie wytrwałość cara rosyjskiego i ta szczęśliwa okoliczność, że obaj ministrowie, do bezpośredniego działania powołani: Witte, minister skarbu, i Goremykin, minister spraw wewnętrznych, byli przychylni zniesieniu i nie mieli żadnego interesu tłumić sofizmatami porywu młodzieńczego serca — prawodawcze urzeczywistnienie absolutnej woli carskiej jeszczeby w tej chwili wątpliwem być mogło. Dochodzą nas w tej sprawie, na aktach urzędowych oparte, wiadomości z Petersburga.

W miesiącu wrześniu r. 1896 car Mikołaj II podczas pobytu za drugim powrotem w Kijowie, przyjmując miejscowych notablów, zawiązał z jedną z osób, obecnych na przyjęciu, rozmowę, która musiała obudzić w nim to uczucie, że właściciele ziemscy Polacy, obciążeni podatkami, pozbawieni możności wzajemnego dopomagania sobie pożyczkami, nadającemi prawa rzeczowe, a nadto obarczeni jeszcze umyślną, inne klasy ludności omijającą kontrybucyą z roku 1863, doznają ciągłej ekonomicznej krzywdy. Pod świeżem wrażeniem car rozkazał zaraz ministrowi skarbu rozpatrzeć te anormalne stosunki i obmyśleć środki zmiany położenia, które mu się gnębiącem, niesprawiedliwem wydało. Po powrocie do Petersburga Witte porozumiewać się zaczął z Goremikinem, towarzyszem podróży carskiej do Kijowa, ministrem *eminnement* politycznym, bez którego wiedzy i współdziałania żadna zmiana, żadna ulga, ekonomiczna nawet, stać się nie mogła. — Goremykin, znając już samorzutną wolę carską, dla przypodobania się monarsze, postanowił względność dla Polaków posunąć aż do granic, wytkniętych przez sam ów poryw serdeczny.

Zrazu myślano tylko o dopuszczeniu szlachty polskiej do uczestnictwa w Banku szlacheckim, utworzonym dla szlachty rosyjskiej w r. 1885 na pamiątkę ustanowienia przez ukaz Katarzyny II rosyjskiego szlachectwa. Witte przeciwko takiemu projektowi wystosował do cara memoryał: w nim wykazawszy zagadkowe dobrodziejstwa równouprawnienia (głównie z powodu łatwego odłużania się, które już podczas tak krótkiego istnienia instytucyi pamiątkowej postawiło ją w konieczności szukania ratunku w skarbie państwa rosyjskiego), zakończył wnioskiem, aby car, nie krępując się już pobudkami, które przez czas utraciły swe znaczenie, a ulegając raz powziętej woli rzeczywistego ulżenia Polakom, zezwolił na zupełne zniesienie kontrybucyi, od roku 1863 własność polską obciążającej.

Carowi myśl ta przypadła do serca. Spytał się Goremikina o zdanie. Minister sprzyjał wnioskowi Wittego; pogląd swój wyłożył carowi w memoryale, w którym wypisał sumy, dotychczas przez Polaków zapłacone, a samym ogromem swoim uderzające, i zachęcił do zniesienia kontrybucyi. Przy zgodnem działaniu obu ministrów sprawa byłaby już na początku zimy rozstrzygnięta, gdyby nie wystąpienia prezesa komitetu ministrów, Durnowa, i stojącej za nim armii dygnitarzy i mniejszych urzędników, nie przestających walczyć z Polską w tej lub owej formie. Za wystąpieniem Durnowa ukrywały się i wpływy dworskie; wiał z poza niego i duch Pobiedonoscewa i carowej matki. — Udało się Durnowowi skłonić cara do wniesienia sprawy na komitet ministrów, w nadziei, że na tej radzie przybocznej panującego można będzie jeszcze myśl powziętą pogrzebać.

Dostał się tedy projekt zniesienia kontrybucyi na komitet tych ministrów. Zażądano zdania gen. gubernatora kijowskiego, Ignatiewa, który zrazu złożył je tylko na piśmie. Orżewski był już wtedy ciężko chory. Opinia Ignatiewowska była zwięzła: zniesienie kontrybucyi zależy od ilościowego ustosunkowania się własności polskiej do rosyjskiej. Do poznania tego stosunku nie ma obecnie jeszcze liczb urzędowych: wypada zatem na liczby poczekać, zebranie ich zarządzić. A przy tem są jeszcze okoliczności, które szczegółowo wyłożyć potrzeba, ze względu na polityczną doniosłość projektowanego środka. Komitet ministrów, po takiem narzuceniu się Ignatiewa, poprosił cara o upoważnienie ministra spraw wewnętrznych do porozumienia się z obu gubernatorami generalnymi, a nadto z gubernatorami cywilnymi trzech gubernij, nie wchodzących w skład generalatów: mińskiej, witebskiej i mohylewskiej. Car pozwolenie dał: sprawa poszła w odwłokę. W następnych już naradach komitetu uczestniczył ów Ignatiew, nie w postaci raportu lub opinii, ale we własnej swej osobie. Głos swój oparł na memoryale Drentelna z 21 stycznia (st. st.) 1882 r.: Kontrybucya nie jest bynajmniej środkiem przyspieszającym wzrost własności ziemskiej rosyjskiej, jak to często przedstawiają; jest środkiem moralnej powagi. Była to teza Drentelna; ale gdy dawniejszy gen.-gubernator dowodził, że nie należy jej stosować w celu sprowadzenia materyalnej ruiny i potrzeba skuteczność jej upatrywać w jej wielkiej doniosłości moralnej, obecny twierdzi, że rząd, znosząc kontrybucyę, dałby przez to samo votum zaufania Polakom. Dopóki istnieje kontrybucya, dopóty Polacy wierzą, iż rząd nie zmięknie i system panujący nadal utrzyma. W zniesieniu dostrzegliby zaraz gotowość rządu do wyrzeczenia się tak wytrwale od r. 1863 prowadzonej polityki.

(Dok. nast.).

Józef Bolesławski.

Wojna grecko-turecka.

Jedna depesza za drugą zapewnia nas, że dyplomacya europejska uważa warunki zawieszenia broni, względnie pokoju, które podaliśmy wczoraj, za zbyt wygórowane. Dotąd jednak oświadczenia te są czysto akademickiej natury, bo Turcya nie zdradza chęci odstąpienia od nich, a walki toczyły się lub toczą tak w Epirze, jak i w Tessalii.

Ów sławny „koncert europejski", owa „jak jeden mąż" występująca Europa, zblamowawszy się porządnie w sprawie kreteńskiej, skompromitowała się i tym razem niezgorzej, skoro Turcya postawiła jako *conditio sine qua non* wstrzymania kroków wojennych, zasadniczą zgodę na jej warunki pokojowe, nie czekając na opinię mocarstw, odgrywających rolę nieproszonych opiekunów poprzednio względem Grecyi, a teraz względem Turcyi.

Berliński korespondent *W. Allg. Ztg* trafnie określa sytuacyę, pisząc:

„Osławiony „koncert" miał niedawno temu poskromić oporną Grecyę — dziś zwycięską Turcyę będzie musiała dyplomacya ułagodzić i utrzymywać we wskazanych jej szrankach. Trudna to i ciężka misya, gdyż, jeśli sułtan jeszcze przed wojną grecko-turecką niezbyt był dostępny dla rad „Europy", to teraz nie należy spodziewać się, aby miał szczególne względy dla mocarstw. Doniesienia z Konstantynopola podają, jako fakt, że sułtan zdobył sobie u tureckiego ludu poważanie i urok, jakich nigdy przedtem nie posiadał. — Nazywają go teraz „Ghazi" — zwycięscą, przed którego świeżą sławą gaśnie nawet sława bohaterskich czynów Osmana-paszy".

Zaznaczywszy, że lud odgaduje instynktownie, iż głównym powodem zwycięstw jest reorganizacya armii tureckiej, którą z pomocą niemieckich oficerów sułtan przeprowadził, i zaznaczywszy, że do wzrostu jego popularności, przyczyniło się znakomicie i to, iż koszta wojenne poniósł sułtan przeważnie ze swego prywatnego skarbca — pisze ów korespondent: „Abdul Hamid, sułtan „Ghazi", jest dziś zupełnie innym monarchą, niż przed dwoma miesiącami. Czuje się on silnym, nawet bardzo silnym i ten moment psychologiczny odgrywać będzie ważną rolę przy najbliższych układach pokojowych".

Roztrząsając w dalszym ciągu stosunek Turcyi do mocarstw i odwrotnie, wyraża autor korespondencyi następujące przypuszczenie, za którego słusznością przemawia bieg wypadków politycznych na Wschodzie w ciągu ostatnich kilku miesięcy:

„W konstantynopolu — pisze on, — bawić się będą teraz w tę samę grę, co przedtem w Atenach. Na niezgodę i bezczynność „koncertu" rachowano przedtem w Atenach, teraz to samo robić będzie W. Porta. Nawet obiega pogłoska, że Turcya zamierza wypłatać złośliwego figla „zjednoczonej" Europie. Dobrze poinformowani twierdzą, że Turcya chce, w razie gdyby na nią silnie nalegano w czasie układów pokojowych o zmniejszenie wygórowanych warunków, w zamian za Tessalię ofiarować Grecyi Kretę. Wyspa ta jest pod opieką mocarstw, z drugiej jednak strony nominalnie należy jeszcze do sułtana. Widać stąd, że dyplomacya turecka nosi się z myślą rzucenia między mocarstwa żaru niezgody i nie przerachuje się na tym punkcie z pewnością".

Dodajmy jeszcze do tego, że jeśli Rosyi nie mogła podobać się zanadto w znaczenie wzrastająca Grecya, to tem mniej okaże ona sympatyi dla zwycięskiej i wzmocnionej pod każdym względem Turcyi.

Paryż, 18 maja. Wedle doniesienia *Agencyi Havasa* między mocarstwami odbywa się ciągła wymiana zdań, celem osiągnięcia porozumienia w sprawie wywarcia nacisku na Turcyę, aby ograniczyła swe żądania. Wysokość kontrybucyi wojennej nie jest uważaną za przeszkodę do ostatecznego porozumienia się, co się jednak tyczy odstąpienia Tessalii, to mocarstwa powinny dać do zrozumienia Turcyi, iż byłoby to naruszeniem postanowień traktatu berlińskiego.

Konstantynopol, 18 maja. Całe ciało dyplomatyczne uważa wyrażoną przez Turcyę wysokość kontrybucyi wojennej za przesadzoną, samo zaś jej żądanie w tej sumie za niewykonalne. Żądane odstąpienia terytoryum, z wyjątkiem wskazanej względami wojskowemi regulacyi granicy, także należy uważać za nieusprawiedliwione i niezgodne z zasadą utrzymania *status quo.* Powszechnie mniemają, że czwarta część proponowanej przez Turcyę kontrybucyi byłaby więcej, niż wystarczającą. Spodziewać się jednak należy okupacyi Tessalii przez Turków, aż do chwili spłacenia odszkodowania wojennego, lub innej, odpowiedniej gwarancyi.

Z teatru wojny.

Walki pod Gribowo stoczone, były dotąd najkrwawszym epizodem w obecnej wojnie. Sami Grecy przyznają się do straty 558 ludzi, prawdopodobnie jednak straty ich były znacznie większe. Oczywiście Turcy także odpowiedniemi stratami okupić musieli swoje zwycięstwo. Prezydent ministrów Rallis zrzuca teraz odpowiedzialność za kroki zaczepne pod Gribowo na pułkownika Mansona, zapewnie jednak nie

---

WŁADYSŁAW REYMONT.

ZIEMIA OBIECANA.

67 (Ciąg dalszy).

Przedstawiła go słynnej piękności łódzkiej, siedzącej niedbale na żółtej chińskiej sofie, z filiżanką herbaty w ręku.

— Musi mi pan wybaczyć śmiałość chociażby dla odwagi przyznania się, że dawno pragnęłam poznać pana.

— Doprawdy, ale nie godzien jestem tego zaszczytu — mówił znużony i znudzony, oglądając się na salon, czy nie nadchodzi jaki wybawca.

— Mam jednak do pana pewien żal!

— Czy nie do zapomnienia? — zapytał z uśmiechem, śledząc jej żywe ruchy.

— Z pewnością zapomnę, jeśli pan okaże skruchę odpowiednią.

— Chociaż nie wiem za co, żałuję jednak szczerze.

— Żal mój pochodzi stąd, że mi pan męża oczarował.

— Czy narzekał, że bawił się wtedy źle z nami.

— Przeciwnie, dowodził bowiem, że pierwszy raz w życiu bawił się tak dobrze.

— Więc zamiast żalu, powinna pani zapłacić mi wdzięcznością i to podwójną.

— Dlaczego podwójną?

— Że się bawił dobrze i swoją obecnością nie popsuł pani przejażdżki do Pabianic — dodał z naciskiem i bystro patrzył w jej oczy i brwi napięte niepokojem.

Roześmiała się sucho i zaczęła poprawiać wspaniały naszyjnik z pereł, osadzonych w brylanty, który otaczał jej marmurową, prześlicznie uformowaną szyję. W tym ruchu rękawiczki, dochodzące aż do ramion, zsunęły się nieco i odsłoniły klasycznie piękne ręce; oddychała tak szybko, że do połowy tylko przysłonięte piersi wznosiły się i padały.

Była istotnie bardzo piękną, ale tą suchą, klasyczną, zimną pięknością; szaro-stalowe bez połysku oczy patrzyły, jak zamarznięta szyba pod przyczernionemi mocno brwiami, patrzyła długo na Karola i w końcu szepnęła:

— Dlaczego Lucy nie przyszła?

I lekka ironia zamigotała w jej oczach.

— Nie wiem, bo nie wiem kogo pani ma na myśli — rzekł spokojnie na pozór.

— Pani Zukierowa.

— Nie wiedziałem, że pani Zukier ma takie imię.

— Dawno się pan z nią widział?

— Muszę rozumieć pytanie, abym mógł na nie odpowiedzieć.

— Ach, pan nie rozumie! — powiedziała przeciągle z uśmiechem i błysnęła rzędem wspaniałych zębów z poza małych bardzo i wyciętych w łuk amora ust.

— Pani mnie indaguje? — zapytał dosyć porywczo, bo go irytowało jej spojrzenie i ta chętka udręczania, jaka się przewijała w jej twarzy. Ściągnęła brwi lekko i patrzyła się w niego spojrzeniem Junony, do której była bardzo podobną.

— Nie, panie, ja pytam tylko o Lucy, o naszą serdeczną przyjaciółkę, bo i ja ją kocham nie mniej, może tylko trochę inaczej — dodała łagodnie.

— Muszę pani wierzyć, że pani Zukierowa jest godną kochania.

— I jest godną niezapierania się tej miłości, panie Borowiecki. Żyjemy ze sobą, jak dwie siostry i nie ukrywamy przed soba nic — powiedziała z naciskiem.

— Więc? — zapytał stłumionym przez gniew głosem, bo zalała go złość, że Lucy wypaplała przed tą klasyczną lalka ich tajemnice.

— Więc trzeba mi ufać i starać się zasłużyć na moją przyjaźń, która nieraz może być bardzo pomocna.

— Dobrze. Zaczynam od tej chwili.

Przesiadł się na sofę i pocałował ją w obnażone ramię, bo była wygorsowaną pod pachy i tylko paski naszywane drogiemi kamieniami trzymały suknię na ramionach.

— Tą drogą nie idzie się do wiernej, siostrzanej przyjaźni! — szepnęła, odsuwając się nieco, z uśmiechem.

— Ale przyjaźń nie powinna mieć tak cudownych ramion, ani być tak piękną.

— Ani nie powinna zdradzać takich gwałtownych, ludożerczych instynktów — powiedziała, wstając i rozprostowując swoje rozwinięte doskonale kształty, poprawiła troskliwie kunsztownie ufryzowane w wałki na skroniach blond włosy i rzekła, widząc, że i on podniósł się:

— Czyżby się pani gniewała za taką miłość?

— A Lucy, panie Karolu! Dobrzem powiedziała, że pan jest ludożercą.

— A raczej pięknożercą.

— Przyjmuję w czwartki, proszę przyjść trochę wcześniej!...

— Zobaczymy się jeszcze dzisiaj...

— Nie, bo ja zaraz wychodzę, opuściłam chore dziecke dla pana....

— Szkoda, że nie mogę wyrazić swojej wdzięczności tak, jak chciałbym! — zawołał z uśmiechem, ogarniając rozpalonem spojrzeniem jej gors wspaniały i szyję.

Zakryła się wachlarzem, skinęła mu głową i poszła, pokrywając uśmiechem pewne zakłopotanie, w jakie ją wprowadził.

— Panie Borowiecki, pani Trawińska o pana się dopomina! — zawołał Bernard. — Gdzież piękna dyrektorowa?

— Poszła siać oczami śmierć i zniszczenie — odrzekł.

— Nudna baba!

— Czy pan bywa na jej czwartkach?

— Cóż bym tam robił! Bywają tylko jej wielbiciele i kochankowie: przeszli, obecni i przyszli... Czekamy na pana!

Borowiecki czuł się tak znudzonym, że zamiast iść do Trawińskiej, chciał bokiem niepoznacznie, przesunąć się do drzwi głównych i wyjść, ale, przechodząc obok portyer sąsiedniego buduaru spotkał się oko w oko z Likiertową, swoją dawną miłością.

Cofnęła się z powrotem, a on, ciągnięty nieprzeparcie jej spojrzeniem, poszedł w ślad za nią.

Nie mówili ze sobą już od roku, rozeszli się nagle, bez jednego słowa wyjaśnień; spotykali się czasami na ulicy, w teatrze, witali się zdaleka, jak obcy sobie zupełnie, a jednak często stawała przed nim jej twarz dumna i smutna, jak wyrzut cichy i bolesny.

Kilkakrotnie chciał mówić z nią, ale zawsze brakło mu odwagi, bo go trapiło to, że nie miał jej co powiedzieć, nie kochał jej. A teraz to niespodziewane spotkanie oszołomiło go i przeniknęło bolesną męką.

— Dawno pana nie widziałam — powiedziała spokojnie.

— Emma! Emma! — wyszeptał bezwiednie, wpatrując się w jej bladą twarz.

— Proszę państwa, w tej chwili rozpoczyna się koncert! — zawołała Endelmanowa, obrzucając ich spojrzeniem.

Jakoż zaraz rozległ się akompaniament fortepianu i czysty, dźwięczny sopran zalał melodyą piosenki salon. Wrzawa umilkła i wszystkich oczy utonęły w śpiewaczce. Ale oni nic nie słyszeli prócz niespokojnego, trwożliwego bicia serc własnych. (C. d. n.)

uczyniłby tego, gdyby Grekom udało się pobić Turków. Ponieważ nieszczęście zawsze w parze chodzi, przeto oddziały, skierowane od strony lądu przeciw Prevezie i Nikopolis o mało nie zostały wzięte do niewoli przez Turków, tak szybko bowiem cofnął się, dalej ku północy operujący główny korpus grecki. Flota grecka, ratująca Greków na swych pokładach, oddała tym razem pozytywną przysługę, w czasie operacyj wojennych, lądowym siłom zbrojnym.

Pod Domokos bój się rozpoczął 17 bm. Dotąd brak o nim szczegółów. Te same jednak powody, a przedewszystkiem liczebna przewaga sił tureckich, spowodować muszą nową klęskę Greków. Widocznie spodziewają się oni tego, gdy już zawczasu uprzedzają opinię o zajęciu nowej, jeszcze dalej na południe położonej, linii obronnej.

Ateny, 18 maja. Wczorajsza depesza następcy tronu brzmi: Turcy wystąpili w sile mniej więcej 30.000 ludzi i ruszyli na Domokos. Bój rozpoczął się na obu skrzydłach, a szczególniej silnym był na lewem.

Prezydent ministrów, otrzymawszy tę wiadomość, natychmiast udał się do przedstawicieli wielkich mocarstw.

Konstantynopol, 18 maja. Wczoraj po południu odbyła się konferencya ambasadorów.

Grecki prezydent ministrów oświadczył posłowi angielskiemu w Atenach, że zaczepna akcya w Epirze podjętą została przez tamtejszego komendanta na własną rękę, bez wiadomości rządu. Wydano już rozkazy powstrzymania wszelkich kroków zaczepnych.

Ateny, 18 maja. Dziennik *Empros* donosi, że oficerowie greccy z oddziałów stojących pod Domokos podpisali protokół, w którym zobowiązali się nie ustępować nawet na rozkaz głównej komendy armii.

Ateny, 18 maja. Na propozycyę pułkownika Vassosa urządzoną będzie druga linia obronna na południe od Domokos, na grzbiecie gór Othrys, z Lamią jako podstawą operacyjną.

Pułkownik Smoleński odjechał do Arty, aby objąć dowództwo, w miejsce pułkownika Manosa, nad armią epirską.

Lamia, 18 maja. Pod Domokos walczono wczoraj na całej linii.

Domokos, 18 maja. Bitwa rozpoczęła się wczoraj.

Konstantynopol, 18 maja. Onegdajsza depesza dziennika *Sabah* donosi, że dezerterzy greccy, którzy przybywają do Larissy, opowiadają, iż armia grecka, z powodu braku amunicyi i żywności, zmuszoną jest opuścić Domokos.

Ustawa o stowarzyszeniach w Sejmie pruskim.

W Sejmie pruskim rozpoczęły się wczoraj obrady nad nowelą do ustawy o stowarzyszeniach. Posłowie wszystkich stronnictw stawili się w komplecie, a trybuny szczelnie zapełniła publiczność. Najpierw zabrał głos kanclerz ks. Hohenlohe. Przypomniał, iż w przeszłym roku przyrzekł w parlamencie zniesienie zakazu wzajemnego łączenia się stowarzyszeń politycznych. Niektórzy posłowie, a w ich liczbie i Rickert, wyrazili wówczas nadzieję, że ze zniesieniem tego zakazu nie będzie połączone ograniczenie prawa zgromadzania i stowarzyszania się, na co kanclerz nie dał żadnej odpowiedzi, ponieważ rząd pruski nie powziął wówczas jeszcze żadnej decyzyi w tym przedmiocie. Obecnie rząd przedkłada projekt, który obok zniesienia zakazu łączenia się stowarzyszeń politycznych, zawiera i inne zmiany ustawy o stowarzyszeniach; ale pomimo tego rząd sądzi, iż wywiązał się ze swego przyrzeczenia. Proste zniesienie powyższego zakazu nie mogłoby liczyć na aprobatę Izby poselskiej, nie mówiąc już o Izbie panów, a więc podobny projekt byłby, zdaniem kanclerza, tylko czczą demonstracyą. Kanclerz oświadcza, iż uważa prawo stowarzyszania i zgromadzania za jedno z najcenniejszych praw politycznych, ale sądzi, że nawet z najbardziej postępowego i liberalnego punktu widzenia przyznać należy, że nieograniczone to prawo zawiera w sobie niebezpieczeństwo. *(Okłaski na prawicy)*. Projekt rządowy, zdaniem kanclerza, nie wykracza po za granice tego, co ma w Niemczech moc prawa. Minister von der Recke bronił ma projektu w szczegółach, kanclerz raz nadmienia tylko, że rząd dalekim był od myśli skażenia lub ograniczenia konstytucyjnie poręczonego prawa stowarzyszeń i zgromadzeń. *(Ironiczne głosy na ławach lewicy)*. W końcu kanclerz wyraża życzenie, ażeby projekt poddany został szczegółowemu roztrząśnięciu i zbadaniu, i zapewnia, że nie chodzi o ograniczenie, lecz o uregulowanie i ukształtowanie prawa stowarzyszania i zgromadzania się.

Przemówienie kanclerza wywołało demonstracyjne okłaski ze strony posłów konserwatywnych, na które opozycyjne stronnictwa odpowiedziały sykaniem. Pierwszy to raz tak niezręczne przemówienie spotkała kanclerza w Sejmie pruskim.

Następnie zabrał głos dr. Krause, drugi wiceprezydent Izby, członek stronnictwa narodowo-liberalnego i oświadczył, że parlament nie takiego oczekiwał ze strony kanclerza wywiązania się ze swego przyrzeczenia. Stronnictwo narodowo-liberalne nazwa się przedstawicielstwem ta wątpliwość, że przez nie nastąpi już ostateczne uregulowanie prawa o stowarzyszeniach w drodze ustawodawstwa Rzeszy niemieckiej. Zresztą i na sam projekt narodowo-liberalni posłowie w znacznej części nie mogą się zgodzić. Gotowi oni zgodzić się jedynie na ograniczenie prawa małoletnich, ale i to nie w tem znaczeniu, iżby wszelkie zgromadzenie mogło być rozwiązane przez policyę, jeżeli małoletni nie zostaną wydaleni z sali zgromadzenia. Za tym przepisem partya narodowo-liberalna także głosować nie będzie; stanowczo zaś odrzuci artykuły powierzające stowarzyszenia i zgromadzenia kompetencyi władz policyjnych (art. I i III projektu).

Mowcy stronnictwa centrum i wolnomyślnego zjednoczenia oświadczyli się z całą stanowczością przeciw projektowi rządowemu, zaznaczając, że projekt ten dzieli tylko stronnictwa, które powinnyby wspólnie walczyć przeciw dążnościom przewrotowym.

Przedstawiciele obu stronnictw konserwatywnych bronili projektu rządowego.

Ministrowie sprawiedliwości i spraw wewnętrznych uzasadniali nowelę w duchu znanych motywów rządowych i wystąpili przeciwko wywodom Kranse'go i Rickerta.

Dalszy ciąg rozprawy odłożono do następnego posiedzenia. Rozprawa ogólna według wszelkiego prawdopodobieństwa dzisiaj się skończy. Jeżeli Izba odeśle projekt do komisyi, co jest możliwem, natenczas drugie czytanie projektu będzie mogło nastąpić nie prędzej, jak za tydzień. Co do liczebnego stosunku stronnictw w Izbie, okazuje się, że bardzo tylko słaba większość jest po stronie opozycyi przeciwko projektowi. Ponieważ obecnie jeden mandat narodowych liberałów opróżniony jest skutkiem śmierci posła, a jeden mandat został unieważniony, przeto Izba liczy w obecnej chwili 431 posłów. Z tych do stronnictw konserwatywnych wraz z tak zwanymi „dzikimi“ należy 212 posłów, którzy głosować będą za nowelą rządową. Na stronie przeciwnej stoi 16 członków Koła polskiego, 86 narodowych-liberałów, 94 członków centrum, 20 wolnomyślnych i 2 Duńczyków, czyli ogółem 219 przeciwników noweli. Jak widzimy większość opozycyjna wynosi tylko 7 głosów, czyli 3 głosy ponad absolutną większość. Wobec chwiejnej postawy, jeżeli nie wszystkich, to niektórych przynajmniej posłów narodowo liberalnych, stosunek ten nie daje pewności zwycięstwa przeciwnikom noweli i budzi obawę, ażeby opozycya nie pozostała przypadkiem w mniejszości.

To też przeciwnicy noweli wzywają narodowych liberałów, ażeby wytrwali w dotychczasowej swej postawie, a *Freisinnige Ztg* przypomina im, że na przeszłorocznym swym zjeździe przyjęli jednomyślnie, na wniosek zarządu centralnego, następującą rezolucyę: „Stronnictwo narodowo liberalne żąda, jak dawniej, tak i teraz, ustawy Rzeszy o stowarzyszeniach i zebraniach na podstawie zasad liberalnych. Godzi się ono na to, aby najprzód usunięto osobną ustawą co najmniej zakaz łączenia się stowarzyszeń politycznych między sobą. Wystąpi ono przeciwko każdemu usiłowaniu reakcyjnego ukształtowania ustawodawstwa o zgromadzeniach, jakoteż przeciwko wszelkiemu ograniczeniu prawa koalicyi.“

Sprawy gmin i powiatów.

(Posiedzenie krakowskiej Rady powiatowej).

Rada powiatowa krakowska odbyła w piątek pod przewodnictwem prezesa p. Dra Franciszka Paszkowskiego przy udziale 21 członków, a w obecności delegata p. Laskowskiego, trzecie swe w roku bieżącym posiedzenie. Po przyjęciu protokołu z ostatniego posiedzenia sekretarz Dr. S. Stafiej złożył imieniem Wydziału sprawozdanie z czynności za czas od ostatniego posiedzenia. Ze sprawozdania tego wyjmujemy następujące szczegóły:

W wykonaniu dawniejszej uchwały Rady Wydział z kwoty 100 złr. udzielił czterem uczniom gimnazyalnym z powiatu krakowskiego zapomogi na mundurki. Rozpisał konkurs na jedno stypendyum 150 złr dla ucznia niższej szkoły rolniczej, z powiatu krakowskiego, opróżnione przez wydalenie ze szkoły w Kobiernicach dotychczasowego stypendysty, ucznia II kursu.

W załatwieniu budżetów gminnych na r. 1897 Wydział pozwolił 75 gminom na pobór w roku 1897 dla pokrycia ich wydatków gminnych (oprócz szkolnych i parafialnych) dodatków w wysokości 21 do 50% podatków bezpośrednich, a co do jednej gminy (Bronowice Małe) przedłożył Wydziałowi krajowemu wniosek o pozwolenie na dodatek 80% podatków bezpośrednich; 3 gmin nie potrzebuje żadnych dodatków, a 27 gminom wystarczą dodatki do 20% podatków bezpośr. Z funduszu laudemialnego udzielił Wydział w ostatnich 10 tygodniach podupadłym włościanom 31 dwa procentowych pożyczek na skrypta dłużne w sumie 2850 złr., a 10 pożyczek na hipoteki w sumie 2450 złr. Od chwili zaś objęcia administracyi funduszu laudemialnego, tj. od końca r. 1895 udzielono 149 podupadłym włościanom na 2% 116 pożyczek na skrypta dłużne, a 33 pożyczek na hipoteki w łącznej sumie 19.390 złr.; nadto zaś tytułem lokacyi na 4% pożyczono 33 gminom 17.000 złr. na szkoły i przybory pożarowe.

Sprawozdanie to bez interpelacyi Rada przyjęła do wiadomości, poczem do Wydziału powiatowej Kasy oszczędności w miejsce p. Mieczysława Sędzimira, który, po zamianowaniu jego brata Zdzisława dyrektorem tejże Kasy, ustąpił z Wydziału, wybrano jednomyślnie p. Jana Władysława Fischera, kupca tutejszego i właściciela dóbr Bronowice Wielkie.

Gdy przyszła kolej na wnioski członków, p. Franciszek Wójcik postawił kilka wniosków o polecenie Wydziałowi, aby poczynił właściwe kroki: o usunięcie niedogodności na targowisku dla bydła i nierogacizny za rogatką mogilską; o zaprowadzenie wag dziesiętnych pomostowych na targowiskach w powiecie krakowskim; o zniżenie stopy procentowej i przedłużenie terminu amortyzacyi dla pożyczek hipotecznych; wreszcie urządzenie zakładu zastawniczego przy powiatowej kasie oszczędności w Krakowie. — Wniosek ostatni p. Wójcik cofnął, pozostałe zaś rezolucye prawie jednomyślnie po dłuższej dyskusyi uchwalono, poczem p. Franciszek Wójcik wystosował interpelacyę do p. Laskowskiego, jako prezesa Rady szkolnej okręgowej zamiejskiej w Krakowie, z powodu wadliwej budowy szkoły w Zabierzowie, wykonanej przez przedsiębiorcę, którego Rada szkolna okręgowa (p. inspektor Spis), z pominięciem Rady szkolnej miejscowej ugodziła, — tudzież z powodu niezastosowania dotąd nauki podzielnej — wbrew uchwale sejmowej na wniosek posła Fr. Wójcika powziętej — w szkole ludowej w Wyciążu.

P. Laskowski na interpelacye te wyczerpująco odpowiedział, a interpelant odpowiedzią tą zupełnie się zadowolił.

Po krótkiej jeszcze dyskusyi na interpelacye do Wydziału powiatowego ze strony p. Piotra Wlazło, o zmuszenie gminy Liszki dla nabycia sikawki, i p. Ptaka Franciszka, z powodu reambulacyi kolei lokalnej: Kraków-Baran i Czyżyny-Cło, — posiedzenie zamknięto.

Ildiz-kiosk.

Tragiczne wypadki poprzedziły wstąpienie na tron jego cesarskiej ottomańskiej mości, wielkiego sułtana Abdul Hamida II. Wuj jego i poprzednik Abdul Azis strącony został z tronu przez rewolucyę pałacową i wkrótce potem zamordowany w zamku Czeragan. Jeszcze teraz pokazują otwór w murze zamkowym (dziś zamurowany), przez który ciało zamordowanego sułtana wyrzucono. Jego legalny następca Murad żył wówczas, według starożytnego zwyczaju, na wygnaniu na wyspach Książęcych. Był to bardzo skromny, przyjemny i wykształcony człowiek, oddający się na wygnaniu muzyce i studyom klasycznym. Gdy najwyżsi dostojnicy państwowi zjawili się u niego po śmierci Abdul Azisa, przypomniał on sobie widocznie krwawe dzieje swego domu, gdyż zbladł śmiertelnie i przyjął ich zapytaniem: „Jakąż popełniłem zbrodnię, że chcecie mnie zabić już teraz?“ Zamiast wyroku jednak przyniesiono mu wówczas wezwanie do wstąpienia na tron pod nazwiskiem Murada V.

Jakim sposobem stało się, że ten wykształcony monarcha już po trzech miesiącach panowania uznany został za waryata, trudno wiedzieć; dość, że przewieziono go, jako więźnia, na mieszkanie do małego pałacyku nad Bosforem, a jego młodszy brat, Abdul Hamid II, wstąpił na tron 31 sierpnia 1876 r. Pouczony doświadczeniem swych dwóch bezpośrednich poprzedników i całego mnóstwa dawniejszych sułtanów, chwycił się on środków ostrożności, aby ujść ich losowi. Szereg wspaniałych pałaców wzdłuż Bosforu, począwszy od Seraju w w Stambule aż do Therapii, stał na jego rozkazy, on jednak wolał wybudować nowy pałac na wzgórzach ponad Beszikstasz, w odległości dobrej godziny drogi od Stambułu. Zwie się on Ildiz-kiosk, pałac gwiaździsty, — i rzeczywiście trudno znaleść piękniejsze ustronie w najpiękniej na świecie położonem mieście.

Z Bosforu widać białe mury sułtańskiej rezydencyi, świecące wśród ciemnej zieleni, lecz dostęp do nich, z wyjątkiem ambasadorów, jest tylko niewielu wybranym dozwolony. Mur wysoki, strzeżony przez wojsko, otacza cały zbiór domów i ogrodów, zajmujących przeszło 500 hektarów. Z miasta prowadzą trzy drogi do Ildiz kiosku: szeroka, wygodna droga z Pery koło koszar Pancaldi; druga, więcej stroma ze wspaniałego pałacu Dolmabagdże i trzecia z prześlicznej miejscowości nad Bosforem Besziktasz, t. j. „kamiennej kołyski“. Czy to powozem, czy konno udając się w tamtę stronę, można rzucić okiem, poza mur otaczający, na wspaniały park i mnóstwo kiosków w nim rozrzuconych, wśród których wyróżnia się Fhlamut-kiosk swą barokową fasadą. Wejście do pałacu i parku jest dozwolone tylko tym, którzy wykażą się przed służbowym adjutantem firmanem sułtańskim.

Kto spodziewa się zastać w Ildiz kiosku podobny zbytek i rozrzutność, jak w pałacu Dolmabagdże, Beglerbeg, lub Czeragan, ten wyjdzie rozczarowany skromnością teraźniejszej rezydencyi sułtańskiej, która wraz z wieloma małemi budynkami przypomina prawie historyczny „stary serail“, położony przy końcu Złotego Rogu, gdzie od czasu zdobycia Konstantynopola rezydowali sułtani; tam znajduje się jeszcze po dziśdzień skarbiec sułtański z bajecznemi bogactwami, oraz hala, w której przechowują się największe świętości świata muzułmańskiego: płaszcz proroka i jego chorągiew zielona. Podczas gdy jednakie małe bale, wieże, galerye i kioski „starego seraju“ pochodzą z dawniejszych wieków, w Ildiz-kiosku jest wszystko nowe, a umeblowanie pokoi utrzymane jest w większej części w guście europejskim.

Właściwy pałac Ildiz kiosku jest budynkiem dwupiętrowym z białego marmuru. Szerokie, kosztownemi dywanami wysłane schody prowadzą do wielkiej hali przyjęć na pierwszem piętrze, z którą sąsiaduje wielki salon, rodzaj poczekalni dla tych, którym sułtan wyznaczył posłuchanie. Pod ścianami stoją czerwonym damaszkiem pokryte krzesła, naprzeciw drzwi znajduje się sofa turecka, a środek sali zajmuje stół marmurowy. Para kilku ramiennych świeczników, srebrny zegar stojący i kilka kosztownych waz japońskich uzupełnia urządzenie. (Dok. nast.)

KRONIKA.

Kraków, 18 maja.

Książę biskup Puzyna, wyjechał z Krakowa na wizytacyę dekanatu zatorskiego dyecezyi.

Wiadomości osobiste. Dr. Adam Asnyk choruje na tyfus; leczy go dr. prof. Pareński. Przebieg choroby prawidłowy, gorączka trwa już 11 dni, stan chorego względnie nie zły. Opiekę nad chorym rozciąga pani Sewerowa Maciejowska, mając do pomocy panie, osobiste przyjaciółki chorego.

Arcyksiążę Leopold Ferdynand, wczoraj wieczór pospiesznym pociągiem przejechał z Wiednia do Przemyśla.

Minister oświaty zatwierdził uchwałę wydziału prawniczego w uniwersytecie Jagiellońskim, mocą której dr. Julianowi Makarewiczowi przyznano *veniam legendi* z dziedziny prawa karnego.

Z uniwersytetu. Eugeniusz Brezany, rodem ze Lwowa, otrzymał dziś na tutejszym uniwersytecie stopień doktora wszech nauk lekarskich.

P. Alfred Schuppe, artysta-malarz, jubilat, opuszcza Warszawę, udając się na stały pobyt do Krynicy. Sędziwy artysta przez długi szereg lat pracował na niwie artystycznej w Warszawie, uprawiając z zamiłowaniem malarstwo krajobrazowe i rodzajowe, przyczem wiele czasu poświęcał na zdejmowanie widoków z piękniejszych i pamiątkowych okolic kraju.

Przed trzema laty kółko artystyczne w Warszawie obchodziło 50 letni jubileusz sędziwego malarza. Obecnie na pożegnanie p. Schuppego artyści miejscowi mają złożyć mu w upominku piękne album, złożone z prac oryginalnych i z fotografij.

Wezwanie do cyklistów. W myśl rozporządzenia ministerstwa obrony krajowej, tudzież pisma komendy uzupełniającej 16 pułku obrony krajowej z dnia 5 maja b. r. magistrat wzywa wszystkich tych żołnierzy nieczynnych 16 pułku obrony kraj. w Krakowie zamieszkałych, którzy umieją jeździć na kole (rowerze), aby najdalej do dnia 10 czerwca b. r. zgłosili się w komendzie uzupełniającej obrony krajowej nr. 16 w Krakowie, celem oświadczenia, czy zechcą w razie powołania ich do głównych tegorocznych ćwiczeń wojskowych, przybyć ze swymi rowerami i pod jakimi warunkami.

Docentura. Minister oświaty zatwierdził uchwałę kolegium profesorów uniwersytetu Jagiellońskiego, co do powołania dra Juliusza Makarewicza, jako docenta austryackiego materyalnego prawa karnego na wydziale prawniczym tegoż uniwersytetu.

Obsadzenie nowo systemizowanych posad sędziowskich. W sprawie rozpisanych w dniu 13 b. m. konkursów na posady urzędników sędziowskich VII, VIII i IX rangi, prezydyum sądu wyższego w Krakowie podaje do wiadomości, że kompetenci z innej służby publicznej, względnie ze stanu adwokackiego i notaryalnego, winni podania swe zaopatrzone w dowody dotychczasowego zatrudnienia i znajomości języków, najdalej do 15 czerwca b. r. wnieść w drodze przełożonej władzy państwowej lub autonomicznej, względnie w drodze właściwego wydziału Izby adwokackiej, albo właściwej Izby notaryalnej, — w celu zaopiniowania tych podań do tego sądu krajowego lub obwodowego, w którego okręgu w czasie kompetowania zostawali w służbie publicznej, względnie fungowali jako adwokaci, notaryusze lub jako kandydaci adwokaccy i notaryalni, jak również winni podać na jaką posadę wnieśli podanie kompetencyjne w okręgu innego sądu krajowego wyższego.

Lekarze wojskowi. Cesarz zamianował starszego lekarza sztabowego dr. Hermana Spitza szefem lekarzem garnizonowym w Tarnopolu; zastępców lekarzy asystentów Franciszka Honricha i dr. Ignacego Tworowskiego starszymi lekarzami przy szpitalu garnizonowym w Krakowie, wreszcie dr. Jana Kamińskiego, ochotnika jednorocznego, starszym lekarzem przy pułku nr. 13.

Wielka fabryka konserw mięsnych na użytek wojska, otwartą została i wprowadzoną w ruch w Krakowie w dniu wczorajszym. Gmach fabryki zbudowany na gruntach skarbu wojskowego, za rogatką rakowiecką, urządzony jest według wszelkich wymagań, koszt budowy i urządzeń wynosić może kilka kroć sto tysięcy złr. Dla konserwy mięsa użyte są kotły w liczbie 56; motor parowy o sile stu koni, sztuczne oziębianie itd. Puszczenie w ruch fabryki, która prowadzoną będzie w administracyi własnej wojskowej, odbyło się wobec delegatów wojskowych, przybyłych z Wiednia z ministerstwa wojny, wyższych urzędników intendantury, generalicyi korpusu itd. Cała manipulacya przeistoczenia świeżego mięsiwa na konserwę (peklowinę) zdatną do użytku i dającą się przechowywać czas dłuższy, trwać ma 48 godzin. Dotąd fabryki tego rodzaju prowadzili w Wiedniu prywatni przedsiębiorcy i zarząd wojskowy nie był z dostaw zadowolony. Obecnie oprócz krakowskiej otwartą będzie taka sama fabryka w Przemyślu, na użytek tamtejszego korpusu. Dostawę mięsa do fabryki krakowskiej powierzył zarząd wojskowy firmie p. Stanisława Armółowicza, syna. Na dzień otwarcia i próbną fabrykacyę zużyto 2100 kilogramów mięsa. Tak dla dostawców, jak i dla producentów mięsa w naszym kraju, zakładanie fabryk tego rodzaju jest pomyślnem i pożytecznem, a wywołanem zostało, jak nas informują, tylko tą okolicznością, iż prywatni wiedeńscy fabrykanci niesumiennie wywiązywali się z powierzonych im dostaw ze szkodą dla skarbu państwa i żołnierzy, dla których produkt konserwy mięsnej powinien być rzetelnym posiłkiem.

Koncert spacerowy. Wczoraj grała na plantach przy licznym udziale słuchaczów kapela pułku 56 pod kierunkiem kapelmistrza M. Heydy. Między innemi wykonano piękny utwór tutejszego prof. konserw. p. Stingla p. t. „Melodya“, solo eufonium i orkiestra, oraz dwa zupełnie nowe włoskie marsze. Nowością była także uwertura Rozkosznego p. t. „Moldaunikse“.

Zmarli. Zygmunt Rzewuski, znany pod nazwiskiem Krzywdy, dowódca oddziału w walkach r. 1863, zmarł w 54 roku życia dnia 15 bm. w Stryju, gdzie był w ostatnich latach inżynierem Rady powiatowej. Zmarły odznaczał się zawsze gorącym i szczerym patryotyzmem, a nadto, służyć mógł każdemu jako wzór człowieka prawego, zacnego, o iście rycerskich rysach charakteru. Otaczał go też szacunek powszechny.

Przedstawienia pasyjne, na wzór odbywających się w Oberammergau, ściągają dość licznie publiczność krakowską do sali w hotelu Saskim. Nie wchodząc w to, czy widowiska podobne obrażają uczucia religijne, do rozstrzygania bowiem tej kwestyi powołane są kompetentne czynniki, zaznaczyć należy, iż pod względem artystycznym, przy pewnej ilości dobrej woli ze strony widza, robią dodatnie wrażenie, już choćby swą oryginalnością. Oczywiście, że wrażenie to byłoby o wiele spotęgowanem, gdyby choć część trupy dostroiła się do głównego przedstawiciela scen pasyjnych p. Peterki i gdyby w większej sali i z powodu znaczniejszego oddalenia publiczność mogła zostawać pod większem złudzeniem, które jest koniecznem przy tego rodzaju widowiskach.

Sprzeniewierzenie na szkodę funduszów rządowych, spełnione we Lwowie przez uwięzionego już oficyała namiestnictwa Milkoskiego, według dotychczasowych obliczeń wynosić ma 36.000 złr.

Procesy polityczne. W procesie o zaburzenia wyborcze w Dawidowie zasiędzie na ławie oskarżonych 29 chłopów z lwowskiego powiatu, mianowicie 10 obwinionych o zbrodnię zabójstwa, 19 zaś o zbrodnię gwałtu publicznego. Otóż o zabójstwo są oskarżeni: Kurkowski, Najda, Grab i Tokarski z Dawidowa. Szeremeta, Jurkiewicz, Stecko i Nakoneczny z Czerepina, Roman Sikało z Krotoszyna i Jan Telega z Tołszczowa.

Za zbrodnię z §§ 300 i 302, mianowicie za wygłoszenie podburzających mów w Winnikach, nadto zaś za przekroczenie prasowe z § 24 odpowiadać będą z początkiem czerwca przed zwykłym trybunałem karnym we Lwowie socyaliści Denega i Zarański.

Uczczenie pamięci twórcy legionów. „Sokół“ bocheński ogłosił następującą odezwę do obywateli Bochni:

Po upadku Polski bardzo ważnym czynnikiem w naszem życiu zaraz po rozbiorach i w naszem ówczesnem położeniu stało się to polskie wojsko, które, broni nie złożywszy, wyszło do Francyi i dało początek polskim legionom. Choć państwa polskiego nie było, głośne były w całym świecie polskie legiony: na wszystkich polach bitew napoleońskich dokazywały cudów waleczności, zdobyły poszanowanie dla swego narodu, przypomniały sławę dawną oręża polskiego i sprawiły, że Napoleon sprawy polskiej milczeniem pominąć nie mógł. Twórcą owych sławnych i walecznych legionów w roku 1897 był generał Jan Henryk Dąbrowski, urodzony w Pierzchowcu pod Bochnią.

Poczuwając się do czci i wdzięczności dla twórcy owych pułków, urodzonego w ziemi bocheńskiej, Bochnia i powiat powinnyby w setną rocznicę ich zawiązania uczcić pamięć ich założyciela i wodza i spłacić to co winny swemu sławnemu rodakowi i sobie. Te też nie chcąc, aby tak ważna chwila przeszła bez wspomnienia, mają zaszczyt zaprosić na posiedzenie, które się odbędzie dnia 20 maja o godzinie 3 po południu w sali Rady miejskiej w Bochni, celem zawiązania komitetu obywatelskiego ku uczczeniu pamięci twórcy legionów polskich w setną rocznicę ich zawiązania.

Dwutygodniowy kurs strażacki rozpoczął się we Lwowie w niedzielę rano solennem nabożeństwem w kościele Karmelitów z udziałem obu straży ogniowych: miejskiej i ochotniczej, poczem w lokalu ochotniczej straży „Sokół“ przyjmowano 23 zapisanych kursowców, do których przemówił wiceprezes związku ochotniczych Stow. pożarnych dyr. Zgórski. Naczelnik straży miejskiej p. Prann pokazywał urządzenia ogniowe.

Z Poznania. W tych dniach stawali znowu przed Izbą karną naczelny i odpowiedzialny redaktor *Kuryera Poznańskiego*. Odpowiedzialny redaktor p. Jan Smoliński skazany został za artykuł: „O karnapizmie“, omawiający pobicie przez komisarza obwodowego Bongscha w Krobi fornala Kaczmarka, na sto marek kary i koszta, natomiast naczelny redaktor dr. Kantecki został uwolniony. Również i w drugim przypadku, w którym prokurator wniósł o 800 marek kary, został dr. Kantecki uwolniony. Chodziło o artykuł, za który skazano p. Smolińskiego swego czasu na 600 marek kary. Nie mija prawie ani jeden tydzień, żeby redaktorzy poznańscy nie musieli zasiadać na ławie oskarżonych.

Z Paryża donoszą: Rozdano już nagrody dzielnym ludziom, którzy odznaczyli się przy ratowaniu płonących. Są to prawie wszystko robotnicy, strażnicy i strażacy ogniowi; jeden jest między nimi literat, p. Dayot. Pierwsze nagrody otrzymali: Piquet, robotnik blacharski, który około 40 kobiet wyprowadził ze strasznego ścisku przy płonących drzwiach, i Pomey, kucharz sąsiedniego hotelu, który odbił kratę w oknie od piwnicy i przeprowadził przez nie 150 osób. Panuje zdziwienie, że ci dzielni ludzie nie otrzymali Legii honorowej, a tylko złote medale I ej klasy. Takich medali dano ogółem 14; złotych medali II ej klasy 3, srebrnych medali I szej klasy 16, II giej klasy 22; dyplomów honorowych 18. Odważnych nie brakowało!

Quentin-Bauchard w radzie miejskiej, a Berry w izbie deputowanych mają interpelować władze w sprawie katastrofy; stwierdzono bowiem, że przed otwarciem bazaru zakazano w tym samym budynku dawać przedstawień pasyjnych ze względu na brak środków bezpieczeństwa, należało więc mieć już na niego zwróconą uwagę. Widocznie p. prefekt policyi nie robił wielkich trudności ze względu na wpływowych założycieli i kierowników bazaru!

Że należyta baczność nie jest rozciągnięta nad miejscami, gdzie odbywają się różne widowiska i zgromadzenia publiczne, mamy tego nowy dowód we wczorajszym pożarze cyrku Moliera, leżącego w bogacej części miasta. Był to znowu cyrk prywatny, arystokratyczny; wchodzono tam tylko za zaproszeniami; produkowali się tem czasami w różnych sportach atletycznych przed wyborową publicznością ludzie, noszący takie imiona, jak książę de La Rochefoucauld. Mogło się tam jednak pomieścić do 400 osób, i właściwie w tych dniach miało się tam odbyć przedstawienie na jakiś cel dobroczynny. Na szczęście — trzeba użyć tego wyrazu — katastrofa w bazarze skłoniła organizatorów do odłożenia przedstawienia. Gdyby nie to, niktby może nie uszedł z życiem: cyrk drewniany, w którym nie było w tej chwili nikogo, spłonął w ciągu pół godziny; ledwo uratowano konie, umieszczone w sąsiedniej stajni. Wszelkie ostrożności były tam zaniedbane do tego stopnia, że do lóż na pierwszem piętrze wchodziło się po drabinach, które potem odstawiano, a korytarz, stanowiący jedyne wyjście, był długi, kręcony i tak ciasny, że zaledwie jedna osoba mogła się w nim pomieścić!

Pierwszy czesko-słowiański kongres kobiet. W Pradze otwarto w sobotę pierwszy czesko-słowiański kongres kobiet. Na pierwsze posiedzenie stawiły się tysiące kobiet z Czech i Moraw. Obok promieniejących młodością i kwitnących wdziękiem dziewic, stanęły i poważne matrony — wszystkie złączone jednością myśli i celów wspólnych.

Kongres rozpoczął się odśpiewaniem kantaty *(Ženam ceskym)*, którą wykonały panie. Po prologu, wypowiedzianem przez p. Wolę Seidl, zagaiła kongres prezydentka p. Teresa Friedländer. Uczestników powitał następnie imieniem miasta burmistrz dr. Podlipny, a p. Wacława Srbowa odczytała pracę o znaczeniu kwestyi kobiecej i wzniosła okrzyk *Slava* na cześć monarchy.

Uchwalono w dalszym ciągu wysłać telegramy z wyrazami hołdu do cesarza z prośbą o wzięcie w opiekę społecznego stanowiska kobiet — i odczytano telegramy.

P. Joanna Danesz przedstawiła szkic dotychczasowej działalności czesko-słowiańskich kobiet od lat najdawniejszych aż do dnia dzisiejszego, a następnie powieściopisarka p. Miłosława Prochaska, wygłosiła rzecz o stanowisku kobiety w rodzinie. Na ten sam temat przemówiła następnie p. Marya Sonczkowa, a po niej słowieńska powieściopisarka p. Helena Soltészowa.

P. Anna Jeliczkowa mówiła o „obowiązkach narodowych kobiety“. „Czeskie kobiety powinny bardziej dbać o swoją narodową godność i brać sobie w tym kierunku przykład z Polek.“

Po kilku jeszcze odczytach, z których najpoczytniejsze miejsce zajął referat o czeskiej filantropii i jej organizacyi, odroczono posiedzenie do dnia dzisiejszego.

O katastrofie kolejowej pod Dorpatem rosyjska agencya północna donosi:

Skutkiem rozbicia się pod stacyą Bokenhof na kolei bałtyckiej pociągu wojskowego, którym jechały dwa bataliony pułku krasnojarskiego z 24

oficerami w d. 13 maja, zabitych zostało, albo zmarło skutkiem ran 56 szeregowców, ciężko rannych jest 43, lekko rannych 3 oficerów i 37 szeregowców. Ze służby kolejowej zabitych zostało 2 konduktorów, zaś jeden ranny. Przyczyną strasznej katastrofy była ulewa. Powstały, skutkiem ulewy, bystry strumień wody zalał nasyp kolejowy, mający pół sążnia wysokości i zniósł nasypkę żwirową. Na 25 minut przed katastrofą przejechał tamtędy pociąg pocztowy zupełnie szczęśliwie. Wobec tego przypuszczają, że woda nagromadziła się powyżej doliny, przez którą przechodzi linia kolejowa, i że strumień wartki uderzył na plant dopiero przed zbliżeniem się pociągu wojskowego, który uległ katastrofie. Łuk, utworzony w tem miejscu przez linię kolejową, oraz ciemność, spowodowana przez gwałtowną burzę, połączoną z deszczem i gradem, nie dozwoliły maszyniście zauważyć grożącego niebezpieczeństwa. Wydobywaniem zwłok z rozbitych wagonów zajęli się lekarze wojskowi, profesorowie i studenci uniwersytetu dorpackiego, którzy przybyli na miejsce katastrofy pociągiem ratunkowym i przystąpili do pracy mimo ulewnego deszczu.

Mianowania. Ministerstwo oświaty zamianowało Karola Stadtmüllera, profesora konstrukcyi maszyn w szkole przemysłowej w Krakowie, komisarzem egzaminacyjnym kandydatów do obsługi i nadzoru kotłów parowych, maszyn parowych stałych, lokomotyw i maszyn na statkach parowych w obrębie całego kraju.

Przeniesienia. Dyrekcya poczt i telegrafów przeniosła asystenta pocztowego Józefa Zieglera z Rzeszowa do Stanisławowa.

Odznaczenia. Cesarz nadał rewidentowi rachunkowemu dyrekcyi lasów i domen we Lwowie, Michałowi Pawulskiemu, tytuł radcy rachunkowego z uwolnieniem od taksy.

Ze stowarzyszeń.

— **Towarzystwo lekarskie krakowskie** odbędzie zwyczajne posiedzenie jutro, t. j. we środę dnia 19 maja o godzinie 6 wieczór w *Collegium medicum* w sali wykładowej prof. Cybulskiego (II piętro) na Grzegórzkach, na którem dr. Kośmiński przedstawi kilka ciekawych przypadków z kliniki prof. Marsa, prof. Domański złoży sprawozdanie z komisyi słownikowej, a prof. Browicz będzie miał odczyt o komórce wątrobowej.

— **Walne zgromadzenie Tow. nauczycieli szkół wyższych,** odbędzie się podczas Zielonych świąt w Krakowie.

Repertoar teatru krakowskiego.

We środę 19 maja: „Sprzedana narzeczona", opera komiczna w 3 aktach Smetany (po raz pierwszy).

We czwartek 20 maja: „Sprzedana narzeczona", opera komiczna w 3 aktach Smetany (po raz drugi).

W piątek 21 maja: „Jaś i Małgosia" (Hänsel u. Grätel), opera w 3 aktach Humperdincha (po raz pierwszy).

Teatr lwowski w Krakowie.

„Pumpmajor", operetka w 3 aktach Juliusza Horsta i Leona Steina, muzyka Karola Neumana.

Treść przedstawionej wczoraj przez trupę lwowską operetki „Pumpmajor" zaczerpniętą jest z Gogolowskiego „Rewizora". Libreciści nie bardzo się utrudzili przy swej pracy, albowiem utworzyli tylko z pięcio-aktowej sztuki trzy-aktową, zmienili nazwiska osób działających i miejsce akcyi pojedynczych aktów. Nie wysilił się także bardzo kompozytor, nie wyposażył bowiem operetki swej ani w motywy oryginalne, ani w oryginalną instrumentacyę. Każdy ustęp operetki przypomina nam coś dobrze znanego. Zaznaczyć należy dalej, że wszystkie ładniejsze ustępy operetki napisane są na nutę poważną, a najpiękniejsza dumka tenorowa przypomina zupełnie dumkę Moniuszki. Chóry i część orkiestralna operetki nie przynoszą nam również nic nowego, — słowem p. Neuman okazał się dobrym kompilatorem obcych motywów i kompozycyj.

Mimo to publiczność bawiła się bardzo dobrze na wczorajszem przedstawieniu, dzięki zabawnym sytuacyom przez Gogola utworzonym i starannej grze artystów. Postarano się bowiem o odpowiednią obsadę ról, z których nawet najmniejsza we właściwe dostała się ręce.

Tytułową rolę Fiedora Sobolewa odegrał p. Bogucki z wielkim nakładem humoru, nie zarysował jednak postaci tej z tą elegancyą, jakiej od bohatera tej sztuki żądamy. Sobolew i jego służący Wańka powinni byli grą odpowiednią zaakcentować, że nie są zwykłymi „pumpmajorami", a biorą tylko z konieczności. Ubranym był także p. Bogucki nieodpowiednio i dziwi nas, jak taki Fiedor, w stroju kacapów rosyjskich, mógł zaimponować prowincyonalnej ludności. P. Myszkowski przedstawił z talentem gubernatora. Jego Łapownikow był i dostatecznie głupi i dostatecznie śmieszny. Panna Bohuss (Olga) jest zawsze mile widzianem na scenie zjawiskiem, i dla swego wdzięku i przyjemnego głosu i bardzo dobrego śpiewu. W roli Iwanowicza wystąpił p. Olszewski, znany nam śpiewak operetki łódzkiej, która przed trzema laty u nas bawiła. Śpiewak to sympatyczny, z miarą artystyczną traktujący powierzone sobie partye. I wczoraj był na swojem miejscu, a za dumkę w akcie pierwszym i duet w akcie drugim gorące zyskał oklaski. Na wyszczególnienie zasłużyły także pp. Kasprowiczowa, jako żona gubernatora i Kliszewska, jako Nadia. P. Lelewicz dał nam doskonałą sylwetkę policmajstra rosyjskiego, a jako taki okazał się doskonałym przedstawicielem ról charakterystycznych. Podobał się także ogólnie kozak w drugim akcie, odtańczony z werwą przez pp. Żelską i Solnickiego. Piękna wystawa i dobrze wyćwiczone chóry dopełniły udatnej całości. Operetką dyrygował p. Jarecki.

...*cz.*

Dział ekonomiczny.

Targowica dla bydła opasowego. Stosownie do uchwały sejmowej z dnia 8 lutego 1897 r. zwołał Wydział krajowy na dzień 19 b. m. ankietę do Lwowa, która ma zbadać kwestyę utworzenia targowicy dla bydła opasowego w zachodniej części kraju. Wskutek wezwania Wydziału krajowego wydelegował cech rzeźników krakowskich od siebie na ten zjazd pp. Stanisława Armółowicza, starszego cechu, i Jana Chachlowskiego, członka Wydziału. Nie potrzebujemy dodawać chyba, jak sprawa targowicy takiej jest ważną dla Krakowa i spodziewamy się, że delegaci cechowi dołożą starań, aby rzecz pomyślnie dla miasta naszego rozstrzygnąć.

Wystawa bydła w Prądniku Czerwonym. Prezes Towarzystwa rolniczego okręgu krakowskiego, p. Jan Skirliński, ogłasza:

Towarzystwo rolnicze okręgowe w Krakowie odbędzie dnia 24 maja b. r. o godzinie 9 rano w Prądniku Czerwonym na placu gminnym przed karczmą przy sposobności licencyowania buhajów wystawę przeglądową bydła włościańskiego połączoną z udzieleniem nagród z otrzymanych na ten cel subwencyj państwowych. Nagrody udzielane będą w pieniądzach. Kwota przeznaczona na nagrody wynosi do 200 złr. Równocześnie właścicielom buhajów licencyowanych przyznawane będą z funduszów przez Radę powiatową krakowską na ten cel przeznaczonych i z funduszów państwowych subwencye po 20—30 złr.

W wystawie wziąć udział i o nagrody tudzież subwencye ubiegać się mogą włościanie i nauczyciele ludowi z następujących gmin: 1) Czarna Wieś 2) Łobzów, 3) Nowa Wieś Narodowa, 4) Krowodrza, 5) Bronowice Małe, 6) Pękowice, 7) Garlica Murowana, 8) Trojanowice, 9) Zielonki, 10) Prądnik Biały, 11) Bibice, 12) Witkowice, 13) Górka Narodowa, 14) Węgrzce, 15) Boleń, 16) Bosutów, 17) Dziekanowice, 18) Raciborowice, 19) Batowice, 20) Zastów, 21) Kantorowice, 22) Mistrzowice, 23) Bieńczyce, 24) Zesławice, 25) Prądnik Czerwony, 26) Raskowice, 27) Grzegórzki-Piaski, 28) Dąbie, 29) Łęg, 30) Czyżyny.

Na wystawę doprowadzić i do nagrody przedstawiać można krowy mleczne tudzież jałówki i buhaje wszelkiego rodzaju i wieku, i to bydło własnego chowu bezwarunkowo; kupne zaś wtedy, jeżeli je nowy właściciel przynajmniej 6 miesięcy bez przerwy u siebie posiada i to wiarogodnie wykaże. O subwencye na buhaje licencyonowane ubiegać się mogą tylko ci, którzy się zobowiążą buhaja licencyowanego przez rok utrzymywać i takowym przynajmniej 60 krów i jałówek odstanowić. Doprowadzający bydło na wystawę ma się postarać u właściwego rewizora bydła o poświadczenie oględzin tudzież o paszport dla bydła i takowe na placu wystawy komisyi okazać, bo bez tych dokumentów bydło do premiowania nie będzie dopuszczone.

Rewizorowie bydła wydadzą może poświadczenie oględzin i paszporty za darmo lub możliwie za niską opłatą. Poświadczeniem rewizora i paszportem wykazać się należy także na rogatkach mytniczych, celem uzyskania uwolnienia od opłaty mytniczej. Bydło należy przyprowadzić na plac wystawy przynajmniej o godzinie 9; później przyprowadzone nie będzie do premiowania dopuszczone. Po ukończeniu licencyowania oględzin i rozdaniu nagród przez komisyę oceniającą, należy bydło bezzwłocznie z placu wystawy zabrać z powrotem do domu.

Ostatnie wiadomości.

Podczas rozpraw w komisyi adresowej najskrajniejsze zajęli stanowisko przeciw projektowi adresu większości, posłowie z niemieckiego stronnictwa postępowego. Poseł dr. Schücker odczytał projekt adresu tego stronnictwa.

Projekt ten po wstępnych ogólnych uwagach przechodzi do sprawy uregulowania stosunku między oboma połowami monarchii. „Nie możemy ukryć naszego patryotycznego przygnębienia — czytamy w projekcie adresu niemieckich postępowców — i nie możemy pominąć milczeniem, że jeszcze nigdy uregulowanie tego stosunku między oboma połowami monarchii nie występowało wśród tak niepomyślnych okoliczności, jak obecnie".

W projekcie swym zaznaczają niemieccy liberali w dalszym ciągu, że starać się będą o ochronę szkoły przeciw możliwym usiłowaniom zniszczenia przekazanego im przez poprzedników klejnotu ustawy o szkołach ludowych, nie pozwolą tych szkół wyłączyć jeszcze bardziej od opieki ustaw państwowych, a pozostawić je w zarządzie tych organów, które wzrosły walką partyjną.

Dalej powiedziano w tym projekcie adresowym:

„Mamy przeświadczenie, że pomyślne załatwienie tak wielu różnych zadań, jakie ma spełnić reprezentacya ludów, jest bez szczerego pojednania istniejących, zwłaszcza narodowych przeciwieństw, rzeczą niemożliwą. Przed kilku laty zdawało się, jakoby uczyniono poważny i stanowczy krok w tym kierunku. Naruszylibyśmy jednakże najświętszy obowiązek reprezentacyi ludów wobec monarchy, gdybyśmy nie oświadczyli z całą otwartością, że od upragnionego celu jesteśmy dzisiaj bardziej oddaleni, niż kiedykolwiek. Zamiast usunąć przeszkody zbliżenia, rząd przez rozporządzenia językowe i środki administracyjne, których nie możemy uznać za uprawnione, stworzył nową, prawie nieprzezwyciężoną przeszkodę, albowiem uwzględniając jednostronne życzenia jednej partyi, obraził inne bardzo dotkliwie w ich najświętszych uczuciach.

„Bez usunięcia tej przeszkody, tej akcyi rządowej, wzbudzającej po jednej stronie niewłaściwe nadzieje, po drugiej najgorsze obawy, prace Izby musiałyby na tem bardzo ucierpieć, nad czem wraz z Jego cesarską mością musielibyśmy bardzo ubolewać.

„W wewnętrznym związku z temi rozporządzeniami stoi projektowane rozszerzenie kompetencyi Sejmów krajowych — dalsze staczanie się po równi pochyłej, przez co zmniejszonoby jeszcze więcej nadzieję, jaką pokładają mniejszości królestw i krajów w opiece parlamentu i rządu państwowego.

„Naród niemiecki w Austryi, który zawsze i do zaparcia siebie samego trzymał się austryackiej idei państwowej, nie może nigdy mieć zaufania do rządu, który gotów jest stanowisko swoje, nierozłączne z warunkami istnienia austryackiego państwa, swoje najświętsze interesy narodowe, jakoteż jednolite ustawodawstwo i jednolitą administracyę poświęcić w zamian za poparcie ze strony swoich bezwzględnych przeciwników."

Rozprawa ogólna nad adresem rozpocznie się w komisyi jutro rano. Do głosu zapisali się na razie pp. Götz, Pergelt, Richter, Jędrzejowicz i Danielak. Przedstawiciele klubów większości parlamentarnej starać się będą o przeprowadzenie wszelkiemi siłami swego projektu adresowego mimo, że oprócz ich projektu jeszcze 5 stronnictw projekty wniosło. Poczyniono także starania o uchwalenie adresu jednomyślne przynajmniej przez posłów większości parlamentarnej, tak, aby projekt był uważany za program większości.

Komisya parlamentarna klubu młodoczeskiego zastanawiała się nad rozporządzeniami wprowadczemi ministra Gleispacha do rozporządzeń językowych dla Czech i Moraw. Postanowiono bezzwłocznie poczynić energiczne kroki o cofnięcie tych rozporządzeń wprowadczych, które pozostają w sprzeczności z rokowaniami Młodoczechów z rządem i treścią wydanych rozporządzeń językowych.

Deutsches Volksblatt donosi, że w kołach parlamentarnych nie przywiązują do stanowiska Młodoczechów w tej sprawie wielkiego znaczenia — utrzymują się tam jednak uporczywe pogłoski o bliskiej dymisyi ministrów oświaty i handlu. Następcą bar. Gautscha zostać ma obecny minister dla Galicyi dr. Rittner, następcą Glanza jeden z posłów młodoczeskich.

W odpowiedzi na te zresztą nie po raz pierwszy pojawiające się pogłoski, pisze *Fremdenblatt*, że kombinacye te są zwykłym manewrem stronnictw, i daje do poznania, że pozbawione są realnej podstawy.

Telegramy „Nowej Reformy".

(Telegramy własne „N. Reformy").

Berlin, 18 maja. Na wczorajszem posiedzeniu Sejmu pruskiego, p. Krause ze stronnictwa narodowo-liberalnego, zwracając się przeciw noweli do ustawy o stowarzyszeniach, zarzucał ministrowi spraw wewnętrznych, że już teraz uchybia konstytucyjnie poręczonemu prawu stowarzyszania się, a cóż dopiero byłoby po uchwaleniu tej reakcyjnej noweli?

Minister v. d. Recke zaprotestował przeciwko zarzutowi, jakoby nielojalnie stosował w praktyce przepisy o stowarzyszeniach i usiłował dowieść, że rząd powinien mieć większą kompetencyę w sprawie ukrócenia działalności stowarzyszeń, niż ma obecnie. Minister powołał się między innemi na przykład Hamburga, gdzie ustawą z 1893 roku przyznano rządowi o wiele większe pełnomocnictwa, niż w innych państwach Rzeszy, a szczególnie w Prusach.

Członek centrum p. Fritzen zwrócił się przeciwko wywodom ministra i zaznaczył, że twierdzenie, jakoby nowela nie zawierała ograniczenia prawa stowarzyszania się, zakrawa wprost na szyderstwo. Rzadko kiedy ustawa jaka wywołała takie oburzenie, jak obecna nowela. Samo jej wniesienie do Sejmu słusznie uznano za pogwałcenie uroczyście danego przyrzeczenia.

Co do agitacyi socyalistycznej, na którą rząd powołuje się w motywach do swego projektu, to zmniejszyła się ona raczej, a nie powiększyła w ostatnim czasie, a obecny projekt rządowy zdolny jest raczej ujemnie a nie dodatnio oddziałać na sprawę utrzymania społecznego pokoju.

P. Rickert w nader ostry sposób wystąpił przeciwko ministrowi spraw wewnętrznych, wyrażając mu najwyższą nieufność, a następnie zwrócił uwagę na tę okoliczność, że projekt rządowy wymaga zmiany konstytucyi.

Minister sprawiedliwości Schönstedt bronił kanclerza przeciwko zarzutom opozycyi: ale przyznał, że projekt rządowy zawiera zmianę konstytucyi, lecz okoliczność tę, według dotychczasowej praktyki można w ten sposób uwzględnić, aby po upływie dwudziestu dni zarządzić nowe głosowanie.

Petersburg, 18 maja. Z Elwy donoszą, że przy rozbiciu się na kolei bałtyckiej pod stacyą Bokenhof pociągu wojskowego, wiozącego dwa bataliony pułku krasnojarskiego, poniosło śmierć i zmarło wskutek ran 56 szeregowców, ciężko ranionych 43, lekko ranieni 3 oficerowie i 37 szeregowców. Z licznej służby pociągowej zabici dwaj konduktorzy, a jeden raniony. Przyczyną strasznej katastrofy był potok, jaki się nagle utworzył wskutek ulewy i zalał plant kolejowy ponad półsążniowym nasypem i zniszczył pokład balastowy. Na 25 minut przed wypadkiem przez to miejsce przeszedł zupełnie szczęśliwie pociąg pocztowy. Łuk drogi i nagła ciemność, jaka nastąpiła przy gwałtownej burzy z deszczem i gradem, nie dozwoliły maszyniście pociągu wojskowego dojrzeć grożącego niebezpieczeństwa. — Na miejscu wypadku prowadzi śledztwo prokurator sądu ryskiego.

Prawit. Wiestnik donosi, że car Mikołaj, otrzymawszy wiadomość o tym wypadku, kazał telegraficznie wyrazić swe współczucie rodzinom ofiar katastrofy. Carowa wdowa kazała wysłać oddział Czerwonego Krzyża na miejsce wypadku.

(Telegramy Biura Korrespondencyjnego).

Wiedeń, 18 maja. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby poselskiej przedłożyli p. Hofman i tow. nagły wniosek, domagający się wyjaśnień od rządu w sprawie ostatnich wypadków na Wschodzie i spotkania monarchów w Petersburgu. Wnioskodawcy domagają się wyjaśnień i z tego powodu, ponieważ zaszły zmiany w stanowisku Austro-Węgier do trójprzymierza.

Minister kolei żelaznych Guttenberg odpowiada na interpelacyę p. Gniewosza w sprawie taryfy biletowej i rozkładu jazdy na przestrzeni kolejowej Lwów-Bełzec i Jarosław-Sokal. Polepszenie rozkładu jazdy nastąpi po upaństwowieniu linii kolejowej Lwów-Bełzec, zniżenie zaś cen jazdy na kolejach państwowych jest niemożliwem z powodu wielkich wydatków.

P. Hofmann-Wellenhof stawia następnie wniosek o dokończenie rozpraw nad nagłością wniosku Gregorcicza, a następnie o podjęcie rozpraw nad nagłością wniosków w sprawie rozporządzeń językowych dla Moraw.

P. Daszyński stawia wniosek o jawność obrad w komisyi legitymacyjnej i o imienne w tej sprawie głosowanie.

Prezydent oświadcza, że konieczne jest na razie załatwienie ustawy o należytościach, zapyta jednak o zdanie Izby.

P. Gross (liberał niemiecki) żąda imiennego głosowania oddzielnie nad oboma wnioskami Hofmanna.

Pierwszą część wniosku odrzucono, poczem p. Funke oświadcza, że zdanie Izby jest nieważne, albowiem wedle regulaminu należy natychmiast obradować nad nagłością wniosków. *(Hałas). Protesty z prawicy, okrzyki na lewicy).*

P. Iro domaga się 10 minutowej przerwy przed przystąpieniem do głosowania nad drugą częścią wniosku Hofmanna, poczem w imiennem głosowaniu tę część odrzucono.

Prezydent chce przystąpić do porządku dziennego, olbrzymi jednak hałas w Izbie uniemożliwił rozprawy. *(Hałas trwa dalej).*

Wiedeń, 18 maja. Komisya budżetowa wybrała Kaizla na przewodniczącego, Schwegla na pierwszego, a Pinińskiego na drugiego zastępcę przewodniczącego.

W komisyi kolejowej Kaftan został przewodniczącym, Wimhoelzel pierwszym, a Schuklje drugim zastępcą. Wreszcie w komisyi rolniczej przewodniczącym został Schwarzenberg, Fuerslt — pierwszym, Czecz — drugim zastępcą.

Wiedeń, 18 maja. Wczoraj rozwiązała policya zgromadzenie, w którem wzięło udział 2000 robotników, albowiem wzbraniano się przedłożyć reprezentantowi rządu rezolucyę, którą miano odczytać.

Książę regent bawarski złożył wczoraj wizytę hr. Gołuchowskiemu, który jutro uda się do Budapesztu.

Wiedeń, 18 maja. Arcyksiążę Franciszek Ferdynand d'Este przyjął dziś na posłuchaniu hr. Badeniego.

Wiedeń, 18 maja. Wysłani przez akademię umiejętności do Bombaju lekarze, celem zbadania dżumy, powrócili do Europy.

Wiedeń, 18-go maja. Według *Fremdenblattu*, mianowano króla szwedzkiego doktorem honorowym fakultetu filozoficznego w uniwersytecie wiedeńskim.

Budapeszt, 18 maja. Na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu węgierskiego wniesiono kilka interpelacyj do prezydenta Sejmu z zapytaniem, dlaczego nie została przyjętą przez cesarza deputacya Sejmu podczas uroczystości odsłonięcia pomnika Maryi Teresy w Preszburgu.

Prezydent Sejmu Szilagyi odpowiedział, że w urzędowym programie nie zamieszczono przyjęcia deputacyi Sejmu. Prezydent zwrócił uwagę prezesa ministrów, że byłoby na miejscu, aby deputacya Sejmu cesarzowi wyrazy hołdu złożyła. Prezydent ministrów Banffy zgodził się na to zdanie. Szilagyi zaznaczył następnie dobitnie, że godność Izby tego wymagała, aby w pierwszym rzędzie jej deputacyę przyjęto. Skoro się tak nie stało, deputacya Izby uczyniła zadość swoim obowiązkom, skoro tylko w Preszburgu stanęła. W każdym jednak razie nie było zamiaru obniżenia godności Sejmu przez niezamieszczenie deputacyi w programie uroczystości.

Budziejowice, 18-go maja. Woda opada, lecz wielkie przestrzenie są jeszcze zalane. W pobliżu St. Gabriela oberwała się chmura. Powódź wyrządziła tam, oraz w okolicy Kaplitz wielkie szkody.

Klausenburg, 18-go maja. Wskutek ulewnych deszczów i oberwania chmur wylały potoki górskie, wpadające do rzeki Aranyos i Szamos. — Oziminy zniszczone. Młyny, oraz drzewo, ścięte w lasach skarbowych, zabrała woda.

Paryż, 18 maja. Uroczystość pogrzebowa zmarłego ks. Aumale miała charakter imponującej manifestacyi żałobnej. Przed kościołem św. Magdaleny ustawiono dwa bataliony piechoty, oraz kawaleryę i artyleryę, które czyniły honory wojskowe. Na środku kościoła stał katafalk, przyozdobiony w odznaki wojskowe i chorągwie trójbarwne. W pierwszym szeregu stanęli: ks. Chartres, jako zastępca ks. orleańskiego, br. Flandryi, jako zastępca króla belgijskiego, ks. Aosta, jako zastępca króla włoskiego, ks. bułgarski, hr. d'Eu, Don Antonio, jako zastępca królowej regentki hiszpańskiej i t. d. — Wśród licznie zgromadzonych gości zauważono ministrów, wielu generałów, członków ciała dyplomatycznego, członków *Institut de France.*

Po odprawieniu mszy św. wyniesiono trumnę na schody przed bramę kościelną. Piechota i kawalerya wykonała następnie defiladę przed trumną wśród dźwięków marsza wojennego. Potem wniesiono trumnę do kaplicy, skąd dzisiaj przewiezioną będzie do Dreux.

Londyn, 18-go maja. *Biuro Reutera* donosi z Montevideo: Między wojskiem rządowem, a powstańcami przyszło do bitwy, która trwała sześć godzin. Wojsko rządowe rości sobie pretensye do zwycięstwa. Sądzą, iż rewolucya skończy się niezadługo, albowiem wiele osób opuszcza obóz powstańców, którzy cierpią na brak amunicyi i wszelkiej pomocy z kraju.

Medyolan, 18 maja. Król syamski przybył tutaj dzisiaj przed południem *incognito* i, zwiedziwszy katedrę, puścił się w dalszą podróż do Chiasso.

Montevideo, 18 maja. Ogłoszono urzędownie, iż powstańcy ponieśli zupełną klęskę i uciekli z pola bitwy. Powstanie można uważać za skończone.

Jekaterynosław, 18 maja. W pobliżu tutejszego dworca zderzył się pociąg osobowy z pociągiem robotniczym. Siedm wagonów rozstrzaskanych; jeden robotnik zabity, a maszynista, dwóch konduktorów i dwóch robotników odniosło rany.

Wojna grecko-turecka.

Budapeszt, 18 maja. W artykule inspirowanym, omawiającym warunki pokoju, przez Turcyę postawione, pisze *Pester Lloyd*:

„Ta sama Europa, która w r. 1881 uratowała Turcyę, jest zdecydowaną teraz ratować Grecyę. Turcyi właśnie przystoi pojąć mądrość i sprawiedliwość tego postanowienia mocarstw. Powrót do dawnej granicy nigdy nie otrzyma aprobaty Europy. Uregulowanie dzisiejszej granicy jest wszystkiem, co Turcya może otrzymać. Co się tyczy rzeczywistych kosztów wojennych, poniesionych przez Turcyę, to wynoszą one wedle przybliżonego obliczenia fachowców nie więcej, jak 35 milionów franków."

Berlin, 18-go maja. *Post* donosi, że w Atenach odkryto spisek, mający na celu zamordowanie króla Jerzego i wypędzenie z kraju rodziny królewskiej. Wśród aresztowanych w tej sprawie znajduje się dwóch włoskich anarchistów, którzy mieli być przywódcami spisku.

Z Konstantynopola donoszą, że w Europie ma obecnie Turcya 480.000 ludzi pod bronią, a w dwa dni może dalszych 350.000 ludzi stanąć w szeregach.

Konstantynopol, 18 maja. Sułtan nadał Franciszkowi Józefowi Battenbergowi i komendantowi dywizyi w Epirze Osmanowi paszy wielką wstęgę orderu *Osmanie*, a Saadedinowi wielką wstęgę orderu *Medżidżie*.

Zapewniają, iż sułtan zaciągnął rady od szeika ul islama co do przydzielenia Tessalii do Turcyi.

Godne zaufania sprawozdania z różnych stron stwierdzają rabunki i podpalenie miejscowości tessalskich przez wojsko tureckie.

Konstantynopol, 18 maja. Rząd turecki polecił w zupełności wstrzymać dalszą wysyłkę albańskich baszybozuków na plac boju i rozpoczął z poszczególnymi naczelnikami plemion rokowania o cofnięcie tych ochotników, którzy się tam już znajdują. Powodem tego zarządzenia są najrozmaitsze wykroczenia ochotników albańskich w Epirze i Tessalii, jakoto brak karności, rabunki, podpalania, krwawe zajścia z wojskiem regularnem i t. p.

Z tego powodu dowódcy tureccy na obydwu teatrach wojny odradzają stanowczo wysyłania dalszych oddziałów ochotniczych.

W Ipeku i Djakowie wynikła panika z powodu gróźb albańskich ochotników, którzy chcą wymusić na władzy odesłanie ich na plac boju. Dla Porty, która, mimo że jej to usilnie odradzano, uzbroiła Albańczyków, wynikną niezawodnie z tego powodu trudności, nawet po zawarciu pokoju.

Konstantynopol, 18 maja. Urzędowe koła tureckie zaprzeczają stanowczo wiadomościom o rzekomej rzezi w wilajecie Janina, oraz o starciu między Albańczykami a patrolem serbskim w wilajacie Kossowo.

Bitwa pod Domokos.

Ateny, 18 maja. Urzędowe doniesienie o wczorajszej bitwie pod Domokos podaje, że Turcy w sile 50.000 rozpoczęli atak. Początkowo nieprzyjaciel na lewem skrzydle został odparty, poczem skoncentrował swe siły naprzeciw prawego skrzydła Greków, którzy przed czterokrotnie przeważającą liczbą nieprzyjaciela musieli się cofnąć.

Straty nieprzyjaciela są wielkie, greckie także. Armia grecka biła się mężnie. Generał Mavromichalis otrzymał ranę w nogę.

Lamia, 18 maja. Wojska greckie opuściły Domokos.

Ateny, 18 maja. Cały garnizon tutejszy odchodzi w nocy wraz z pułkownikiem Vassosem i podpułkownikiem Limbritisem na plac boju.

Ateny, 18 maja. Prywatne depesze donoszą, że Grecy opuścili Armyros, które zajęło 1.500 Turków. Smoleński cofnął się do Kephalosi.

Kursa telegr. na giełdzie wiedeńskiej i berlińskiej.

Wiedeń, dnia 17 maja 1897.	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	101	95
Zjednoczony dług w srebrze	101	90
Austryacka renta złota	122	70
4% austryacka renta (marcowa)	100	90
4% węgierska renta złota	122	40
4% węgierska renta koron.	99	80
Akcye banku austro-węgierskiego	957	—
Akcye kredytowe	362	40
Londyn	119	55
Banknoty banku niem. za 100 m.	58	65
20 marek	11	73
20-frankówki za sztukę	9	52½
Banknoty włoskie	45	35
Dukaty austryackie	5	65

Wiedeń, 18-go maja. Ruble 126·87. Cena nafty 17·—. Spirytus gotowy 16·40. Żyto na wiosnę 6·17. Pszenica na wiosnę 7·31. Owies na wiosnę 5·61.

Wiedeń, 17-go maja. 4% oblig. poż. krajow. z 1891 —·—; 4% oblig. poż. krajow. z 1883 97·60; 4% galic. fund. propinacyjnego 97·70; 4% listy banku krajowego 97·50; 4½% listy banku kraj. 100·50; 5% obligi banku krajowego 102·30; 4% list. kred. ziemsk. 56 let. 97·50; Akcye Karola Ludwika 217·50; Akcye kolei lwowsko-czern. 286·—; losy z 1854 na 250 złr. 155·50; losy z 1860 na 500 złr. 146·—; losy z roku 1860 na 100 złr. 158·50; losy z r. 1864 na 100 złr. 192·—; akcye zakładu kred. dla handlu i przemysłu 362·50; akcye galic. banku hip. na 200 złr. 407·—; Landerbank na 200 złr. 238·25; akcye austro węg. banku na 600 złr. 957.

Berlin, 18-go maja. Godzina 3 minut — po poł. Austryackie kredyty 227·30 mrk. Austryacka złota renta 104·50 mrk. Austryacka srebrna renta —·— mrk. Węgierska złota renta 104·20 mrk. Węgierska renta koronowa 100·60 mrk. Austryackie banknoty 170·55 mrk. Akcye kolei lwowsko-czerniowieckiej —·— mrk. Ruble 216·80 mrk. 5% listy zastawne Królestwa Polskiego —·— mrk. 4% listy likw. Królestwa Polskiego 66·80 mrk.

Odpowiedzialny Redaktor i Wydawca
Michał Konopiński.

SKŁAD 923 1 8

fortepianów i pianin

nowych, jakoteż i przegranych, poleca

Józef Słotwiński i Spółka

Kraków, ul. Szewska 5, I. p.

Magistrat stoł. król. miasta Krakowa.

L 22030/97.

Obwieszczenie.

Gmina miasta Krakowa będzie potrzebować na czas od 1 października 1897 r do 30 września 1898 r. dla szkół, zakładów miejskich i akcyzowych około 1 500 000 kg. **węgla** kamiennego w dobrym gatunku i około 500 metrów sześciennych **drzewa** sosnowego, suchego, w grubych szczapach. Tak węgle jak i drzewo obowiązani będą przedsiębiorcy odwieść na miejsce przeznaczenia, ustawić tam że, a po odbiorze znieść do piwnicy lub komory. Magistrat wzywa przeto pp. przedsiębiorców, aby na powyższe dostawy złożyli opieczętowane deklaracye **dnia 26 maja (środa) r. b. o godzinie 12 w południe** w Wydziale ekonomicznym Magistratu, a zarazem oznajmia, iż po tym terminie deklaracyi przyjmować nie będzie.

Deklaracye należy zaopatrzyć znaczkiem stemplowym na 50 ct. i znaczek ten pierwszym wierszem przepisać. — Ceny należy w deklaracyach wypisać wyraźnie słowami i liczbami. — Wadyum na dostawę węgla kamiennego 500 złr., zaś na dostawę drzewa 150 złr. złożyć należy w kasie miejskiej, która odbiór poświadczy na kopercie deklaracyi.

Bliższe warunki dostawy przejrzeć można w biurze ekonomicznem Magistratu w godzinach urzędowych od 11 godziny przed południem.

Kraków, dnia 27 kwietnia 1897 r.

928 **Friedlein.**

Kazimierz Niesiołowski

Kraków, Sukiennice, L. 24 i 25,

poleca wielki zapas

Nowości w wełnie i bawełnie. Płótna, stołową **Bieliznę, Chustki, Pledy, Kołdry, Bieliznę** męską, **Krawaty, Portyery, Firanki, Dywany, Koceyki, Pończochy, Skarpetki** itd. itd., oraz świeżo zaprowadzoną 834 10 0

Bieliznę damską w wielkim wyborze.

Ceny bardzo niskie.

Pończochy

damskie i dziecięce z najlepszych gatunków bawełny: „Estremadury“ i „Fil d'Ecose“, które ze względu trwałości koloru i gatunku zjednały sobie stałych odbiorców, polecają 818 4 8

Porebski & Zimler

Kraków, Rynek gł., L. 7.

Kto chce przy kupnie **Tapet i lampasów** oszczędzić sporo pieniędzy niech zażąda **najnowszych wzorów** od firmy 851 3 6

Erstes Ostdeutsche Tapeten-Versandt-Geschäft

Gustaw Schleising

w Bydgoszczy (Poznańskie)

dostawca książęcych domów. Rok zał. 1868.

Przewyższają one **szczególnie w tegorocznej porze** nadzwyczajną **taniością** i zdumiewającą **pięknością** wszelkie inne. **Na żądanie** wysyła się takowe **wszędzie opłatnie.**

Tapety naturell od 5 ct. za zwój.
Tapety złote od 10 ct. za zwój.

(Zwój tapety pokrywa powierzchnię około 4☐ metrów).

Przy zamówieniu tapet pożądane jest podanie ceny stosownie do życzenia.

Siwe włosy

otrzymują napowrót swój pierwotny kolor **natychmiast** po użyciu **urzędownie badanego i przez lekarzy poleconego F. Kuhna środka do farbowania włosów.** (Od złr. 1.50 w górę, farbuje na blond, ciemno i czarno). **Prawdziwym i niezawodnie działającym** jest **tylko** ze znakiem ochronnym i firmą **Fr. Kuhn**, skład perfum, **Norymberga.** 111 6 10

W Krakowie dostać można w aptece **Wiktora Redyka**, ul. Mikołajska (M. Rynek).

„Exsiccator“ Rittera

znacznie **lepszy** pod każdym względem, niż **wszelkie inne środki ochronne.** 1000 dowodów. 10 medali 2 dyplomy. 2 herby państwowe. **Jedna próba wystarcza!** Broszury za darmo.

Kantor: **Wiedeń, IV., Hauptstrasse 36.**

Zastępcy poszukiwani. 756 11 0

Nie ma już grzyba drzewnego, ani wilgoci murów.

Lakiery na kapelusze
czarne, niebieskie, bronzowe, zielone, żółte i bezbarwne, na wagę i we flaszeczkach.
Farby do farbowania materyj.
Farby do piór.
Środki do czyszczenia sukien z plam.
Lakiery, kremy i pasty do odnawiania i odświeżania żółtych bucików.
Artykuły dla potrzeb domowych
Środki przeciw molom.
Środki przeciw szczurom i myszom.

Reim i Spółka

Rynek, L. 37, Kraków, Linia A-B,

polecają **po cenach najumiarkowańszych:**

Ceraty, Linoleum, Chodniki, Rogóżki.
Kalosze rosyjskie.
Cement. Gips. Wapno hydrauliczne.
Płyty izolacyjne. Antimerulion. Carbolineum.
Tektury smołowe do pokrywania dachów. Smołowiec gazowy i drzewny. Farby na dachy.
Farby do fasad. 778 9 0

Farby olejne do używania gotowe we wszystkich kolorach.
Farby lakierowe, szybko schnące.
Artykuły toaletowe, kapielowe i do podróży.
Przybory do rybołowstwa.
Hamaki dla dorosłych i dzieci.
Lawn-Tennis, Krokiety, Kule i kręgle.
Kule i kręgle dla dzieci.
Huśtawki.
Przyrządy gimnastyczne ogrodowe.
Balony i piłki gumowe.

Rachunkowiec egzamin państwowy posiadający, językiem polskim i niemieckim władający, poszukuje posady w mieście lub na wsi. Zgłoszenia: „**Merkantyni**“ poste restante **Kraków.** 900 3 3

Szparagi

ogrodowe, najprzedniejsze, wysyłam w każdej ilości, po **50 ct. za kilo.** 873 6 10

Olearczyk, Żółkiew.

Parcele przy ulicy Topolowej jedna 95☐ sążni a 13 m. frontu, druga narożna 145☐ sążni, 20 i 26 m. frontu, są **do sprzedania.** Wiadomość u stróża: **Basztowa, 25.**

Zarząd dóbr Zbyszyce, poczta **Tęgoborze,** stacya kolei **Nowy Sącz,** poszukuje zdolnego **ekonoma**, kawalera, z ukończoną szkołą rolniczą, tudzież **pisarza** ekonomicznego. Posady do objęcia od 1go lipca b. r. Zgłoszenia nieuwzględnione pozostaną bez odpowiedzi i odpisy świadectw nie będą zwrócone. 919 2 5

ZAWIADOMIENIE.

W Sali Hotelu Saskiego

we środę 19, we czwartek 20, w piątek 21, w sobotę 22 i w niedzielę 23 maja o godzinie 3½ po południu i 7½ wieczorem będą się odbywać

Przedstawienia Męki Pańskiej

przez towarzystwo oberamergowskie pod kierunkiem **Leopolda Peterki jun.,** przedstawiającego Chrystusa Pana.

Przedstawienia dzieła odkupienia wiernie podług przedstawień oberamergowskich mimicznie i plastycznie przez żywe obrazy z osób w oryginalnych kostyumach podług Rubensa, od ostatniej wieczerzy Pańskiej począwszy aż do pełnego chwały Zmartwychwstania.

Rozpoczyna: **Uroczysty wjazd do Jerozolimy.** 930 1 2

Ceny miejsc: Krzesła rząd 1 do 4: złr. 1·50, krzesła rząd 5 do 10: 1 złr., reszta krzeseł po 70 ct., miejsce stojące 50 ct., krzesła na galeryi 40 ct., stojące na galeryi 25 ct. Dla studentów i wojskowych niżej feldwebla: parter 30 ct., galerya 20 ct. Dzieci płacą na przedstawienia popołudniowe połowę. — Bliższe szczegóły w afiszach.

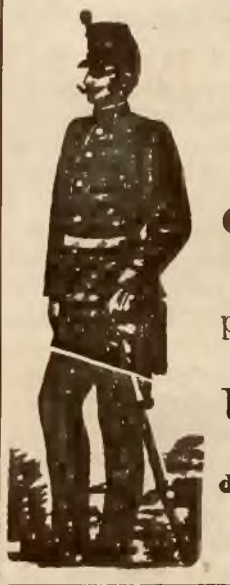
Nowości

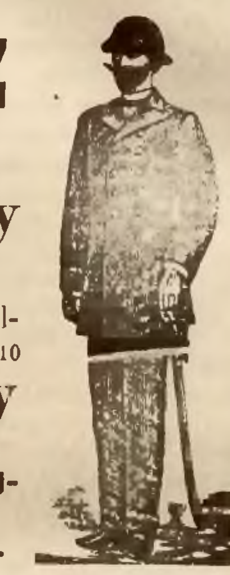
na suknie, okrycia, paltociki, oraz gotową konfekcyę damską

otrzymał w wielkim wyborze **Magazyn IGNACEGO SOBOLEWSKIEGO w Krakowie.**

Towary wyborowe. Ceny bardzo niskie.
Próbki na żądanie. 542 6 10

W. Stachowicz





krawiec cywilny i wojskowy

w Krakowie, Rynek główny, L. 30,

poleca bogato zaopatrzony skład wszelkiego rodzaju 787 10 10

UNIFORMÓW

jakoteż **wszelkie artykuły dla c. k. oficerów, urzędników wojskowych i cywilnych**

Ceny umiarkowane.

!Odróżniajcie prawdę od blagi!

Dwa medale zasługi otrzymał

S. W. NIEMOJOWSKI

za wyrób 157 39 0

znakomitych tutek nieklejonych.

Takiem odznaczeniem żadna fabryka tutek poszczycić się nie może.

Do nabycia **w Krakowie, Sukiennice, 28,** oraz we wszystkich handlach i trafikach

Przezacne Panie!

Spróbujcie tylko raz wyprasować **„Bażanta“ krochmalem brylantowym do nacierania,** a przekonacie się, że jest to krochmal o wiele praktyczniejszy i lepszy od innego. Żądajcie więc tylko:

„Bażanta“ krochmalu brylantowego

odznaczonego w roku 1894 wielkim medalem srebrnym. 642 15 50

Do nabycia we wszystkich handlach korzennych.

K. Zieliński

mechanik i optyk w Krakowie,

Rynek główny, Linia A—B, 39, 67 26 0



poleca **instrumenty miernicze, lornetki teatralne i polowe, okulary, cwikiery, ciepłomierze** pokojowe, lekarskie i do celów chemicznych. — **Aparaty elektryczne** lekarskie, **baterye** lekarskie z prądem stałym, **barometry, aneidy** i t. p.

Wszelkie reperacye oraz zamówienia wykonuie bezzwłocznie.



Kto chce krój mieć do figury,
Przedniej sorty garnitury,
Garnitury przedniej sorty,
Dobre sukna, mocne korty
Czy to wiosną, latem, w zimie
Znajdzie w naszym magazynie.
Ubierze się bardzo łatwo
W sposób tani siebie z dziatwą.
Obstalunki też przyjmujem
I sumiennie wykonujem.
Towar ładny wyśmienity,
Czysta wełna, aksamity,
I jedwabną nicią szyte,
Modne, zgrabne, znakomite,
Strój poranny, spacerowy,
Na wizyty i balowy.
Jednem słowem — mody bóstwo —
W magazynie mamy mnóstwo. 675 15 20

Grand Magazin Au prix fixe

Kraków, ul. Grodzka, L. 3, I piętro.

Dyplom honorowy. **Wielki srebrny medal.**

Gminom, hotelom, gospodom, fabrykom, szpitalom itd.

polecam patentowane

Urządzenia Sanatol

(ustępy, które bez płukania wodą są zawsze czyste i nie wydają wyziewów). Ponieważ władze sanitarne i inspektorzy fabryk dłużej cierpieć nie mogą zaniedbanych ustępów (urinoirs), gdyż takowe są prawdziwem ogniskiem zarazy, a płukanie ich wodą jest bardzo kosztowne, a często nawet niełatwo je należycie przeprowadzić, przeto te tanie urządzenia sanatol przedstawiają pod względem oszczędnościowym i hygienicznym wielkie korzyści i odpowiadają wszelkim wymaganiom.

E. F. Dutka w Wiedniu

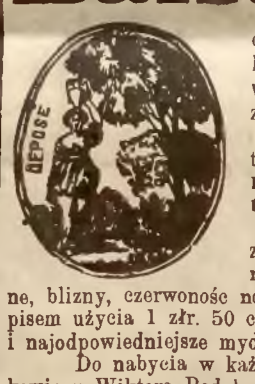
I., Opernring Nr. 6. 794 8 17

Zakład dla gazo- i wodociągów i zdrowotnotechnicznych urządzeń.

Prospekty za darmo i opłatnie.

Dra FRYDERYKA LENGIELA 198 19 0

Balsam brzozowy



Już sam sok roślinny, płynący z brzozy, jeżeli na pniu przedziurawiono korę, znany jest od niepamiętnych czasów, jako najznakomitszy środek piękności; jeżeli się jednak ten sok wedle przepisu wynalazcy przyrządzi w drodze chemicznej jako balsam, w takim razie dopiero nabiera prawie cudownej siły.

Jeżeli wieczorem posmarujemy twarz lub inne miejsce skóry tym balsamem, to już **nazajutrz rano odpadają prawie nieznaczne łupieże ze skóry, która staje się przez to lśniąco białą i delikatną.**

Balsam ten wygładza na twarzy zmarszczki i blizny powstałe z ospy i nadaje twarzy młodocianą barwę, a cerze białość, delikatność i świeżość; usuwa w najkrótszym czasie piegi, plamy wątrobiane, blizny, czerwoność nosa, stłuszczenia i wszelkie inne nieczystości cery. Cena słoika z opisem użycia 1 złr. 50 ct. **Dra Lengiela mydło benzoesowe,** najłagodniejsze i najodpowiedniejsze mydło dla skóry, umyślnie przyrządzone, po 60 ct.

Do nabycia w każdej większej aptece, mianowicie: **we Lwowie** u Z. Ruckera; **w Krakowie** u Wiktora Redyka; **w Czerniowcach** u Golichowskiego nast. Mahl apt. Schmiedt & Fontin, droguerya; **w Tarnopolu** u Marcyana Krzyżanowskiego; **w Tarnowie** u Mauryccego Adlera, J. Niesiołowskiego; **w Bielsku** u Alfreda Blumenthala i w drogueryi A. Haas.

Miejsce kąpielowe „Vöslau“

w uroczem położeniu, w południowo-wschodniej stronie na wzgórzach wiedeńskiego lasu, z rozległemi miejscami do spacerów w lasach szpilkowych.

Koleją południową godzina jazdy z Wiednia. Dziennie kursuje przeszło 60 pociągów osobowych i pospiesznych.

Ciepłota 24° C.

Skuteczne przeciw chorobom kobiecym, histeryi, hipohondryi i wszelkim cierpieniom nerwowym, przeciw bezkrwistości, cierpieniom w dolnych częściach ciała; dobre dla odzyskujących zdrowie itd.

Kąpiele wszelkiego rodzaju, kuracya mleczna, żętyczna i wodami mineralnemi, elektroterapia, gimnastyka i mięsienie (massage). 889 2 7

Codzień koncerty, bale itd. w domu zdrojowym.

Mieszkania w hotelach: **Hallmayer (Schweizerhof), Back, Zwierschütz, Communal (Raussnitz), Witzmann sen, Witzmann jun.** i w wielu innych **willach i domach mieszkalnych.**

Lekarze: **Dr. J. Krischke, J. Weninger.** — **Pora kąpielowa od maja do października.**

Początek kuracyi winogronowej od 1 sierpnia.

Krople żołądkowe

aptekarza **C. BRADEGO**

(Maryacelskie krople żołądkowe)

wyrabiane w aptece „zum König von Ungarn“

C. Bradego w Wiedniu, I., Fleischmarkt 1,

dawniej aptekarza „pod Aniołem stróżem“ w Kromieryżu,

od dawna ze skuteczności znany środek leczniczy o pobudzającem i wzmacniającem działaniu na żołądek podczas zboczeń w trawieniu.



Marka ochronna.

KROPLE ŻOŁĄDKOWE

aptekarza **C. Bradego**

(Maryacelskie krople żołądkowe)

są zapakowane w czerwonych pudełkach karbowanych i mają jako znak ochronny obraz Matki Boskiej Maryacelskiej. Pod znakiem ochronnym musi się znajdować taki podpis *C. Brady.*

Składniki są podane.

Cena flaszki 40 ct., podwójnej flaszki 70 ct.

Nie mogę się powstrzymać od ponownego zwrócenia uwagi na to, że powyższe krople żołądkowe często są fałszowane. Przy kupnie należy więc uważać na powyższy znak ochronny **z podpisem C. Brady** i wyrobów, które nie mają powyższego znaku ochronnego i **podpisu C. Brady,** nie przyjmować, gdyż są nieprawdziwe.

Na składzie mają **w Krakowie:** F. Gralewski, apt., H. Heller, apt., K. Jahr, apt., G. Ottowski, apt, Wiktor Redyk, apt., A. Reifer, apt., Rosenberg, apt., F. Sobierajski, apt., Józef Śleczkowski, apt., Konstanty Wiszniewski, apt., Karol Jahr, droguerya, firma Reim i Friedrich; **w Andrychowie:** Am. Mironowicz, apt.; **w Bochni:** Alfred R. Weiss, apt.; **w Chrzanowie:** Sporysz, apt.; **w Dobczycach:** J. Biliński, apt; **w Grybowie:** J. Kordecki, apt; **w Jaworzniu:** A. Jeleń, apt.; **w Kętach:** Eustachy Sokalski, apt; **w Limanowy:** H. A. Zubrzycki, apt; **w Lipniku:** Aug. Fuchs, apt.; **w Milówce:** Reisner, apt.; **w Myślenicach:** Wład. Gumiński, apt.; **w Oświęcimie:** A. Polaszek, apt.; **w Rzeszowie:** Ant Karpiński, apt., W. Kalinowski, apt.; **w Starym Sączu:** Juliusz Fijałkowski, apt.; **w Nowym Sączu:** Jakubowski, apt., Wiktor Filipek, apt,; **w Suchy:** C. Czernicki apt; **w Wieliczce:** Bruno Miczyński, apt.; **w Zakopanem:** Ferd. Tabeau, apt.; **w Żywcu:** L. Graff, apt, J. Herdliczka, apt. 143 28 0



„Warszawska Pracownia Gorsetów à la Sirène“

ulica Szewska, L. 21, I piętro,

poleca wielki wybór **najmodniejszych bardzo wykwintnych gorsetów,** wykonanych według tegorocznych nowych modeli paryskich i brukselskich, **po cenach znacznie zniżonych.**

Warszawska Pracownia Gorsetów „à la Sirène“ w Krakowie, ulica Szewska, L. 21, I piętro.

Przy zamówieniach z prowincyi prosimy nadsyłać miarę braną na sukni: 1) objętość gorsu, 2) w pasie, 3) w biodrach i 4) z pod ramienia do pasa. 504 21 0

Mały przemysł

można zaprowadzić w każdym domu. Potrzebny do tego nieznaczny kapitał. Artykuł pierwszorzędnej potrzeby. Dobry zysk zapewniony. Listy opłacone (10 centów) przyjmuje **Eggart & Co., Medyolan** (Włochy) 439 13 20

Zakład wodoleczniczy

w Zakopanem na Krupówkach

i **willa,** dawniej hr. Krasińskiego, **zwana Adasiówką,** z komfortem, na wzór zagraniczny urządzone. Sale do zabaw towarzyskich, bilardy, fortepiany, czytelnie, Lawn-tennis itp. Leczenie dyetetyką, wodą, elektrycznością, 864 1 11 gimnastyką, masażem.

Dr. Chwistek, właściciel i kierownik zakładu.

Ceny umiarkowane.

Fr. Lissak



krawiec wojskowy i cywilny w Krakowie

ul. św. Anny, 5, I piętro,

poleca 587 20 30

Pracownię sukien męskich

a zwłaszcza **wszelkiego rodzaju uniformów dla PP. Oficerów, Urzędników, Jednorocznych i Studentów** wykonując wszelkie zamówienia podług najnowszych żurnali z największą akuratnością i smakiem z materyj angielskich i krajowych.

Potrzeby uniformowe na składzie

Ceny umiarkowane.



148 20 0

Z Drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.